

WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ



SĘDZIA



NR 1 (76) 2020



SĘDZIOWSKI KLUB 100

+KINGA SENIUK-MIKULSKA

Kończy 20-letnią karierę

+KUPSİK I WINKLER

Za Myrmusa i Borkowskiego

+INTEGRACJA WEWNĘTRZNA

mentalne przygotowanie sędziego



ALWAYS FORWARD
FORWARD ALWAYS



JOIN US AT
NIKE.COM / FOOTBALL



PRECISIA

PHANTON SERIES

Kolegium Sędziów PZPN

TRUDNA SYTUACJA, ALE BĄDŹMY ROZSĄDNI



Musimy zmierzyć się z niestandardowym wyzwaniem. Koronawirus, który rozprzestrzenił się na całym świecie, sparaliżował wszystkie rozgrywki. Wstrzymane są także mecze piłkarskie w Polsce. Biorąc pod uwagę zdrowie kibiców, piłkarzy, działaczy i sędziów a także obserwatorów, to bardzo rozsądna decyzja. W tej nietypowej, trudnej sytuacji musimy wykazać się wyjątkową dbałością nie tylko o swoje zdrowie, ale także swoich najbliższych. Wszyscy mamy nadzieję, że sytuacja zostanie szybko opanowana i niebawem ponownie będziemy mogli realizować się w swojej pasji biegając z gwizdkiem lub chorągiewką po naszych boiskach. Tymczasem, na Wasze ręce, oddajmy pierwszy tegoroczny numer „Sędziego”.

Zmieniło się na listach FIFA, głównie wśród asystentów. Karierę zakończył Krzysiek Myrmus a powodem było przekroczenie limitu wieku. Z przyczyn osobistych i zawodowych zrezygnowali Kinga Seniuk-Mikulska i Marcin Borkowski. Ich następcy, bardzo perspektywiczni, to Karolina Zygmund, Adam Kupsik i Jakub Winkler. Im wszystkim poświęcone są obszerne szpalty tego numeru. Plakietkę FIFA otrzymał również sędzia futsalu Dominik Cipiński.

W numerze będzie relacja z rutynowych, corocznych przygotowań do rundy wiosennej, które tym razem miały miejsce w Belek, jednej z satelickich miejscowości Antalyi. W zgrupowaniu wzięło udział 60 sędziów i sędziów asystentów w tym cztery koleżanki. Przebiegało ono w bardzo dobrej, koleżeńskej atmosferze co, jak sądzę, wynika z tego, że znakomita część biorących w niej udział, to koleżanki i koledzy wyselekcjonowani już w merytoryczny sposób. Na szczęście, sędziowie z tak zwanych układów odeszli już w niebyt. Wymiernym owocem naszego zgrupowania są konkluzje, podające metodologie podejmowania decyzji w sytuacjach budzących kontrowersje.

Również krajowe zgrupowania sędziów i sędzi nie umknęły uwadze redakcji „Sędziego”. A warto im poświęcić uwagę, ponieważ ich uczestnicy przygotowali się do rundy wiosennej w dużo mniej komfortowych warunkach niż uczestnicy zgrupowania w Turcji. I wywiązali się z tego obowiązku bardzo dobrze, co stwierdzam z niekłamną satysfakcją.

Redakcja wpadła na pomysł, aby utworzyć zestawienie „Sędziowskiego Klubu 100” – czyli listy sędziów, którzy mają w ekstraklasie 100 i więcej meczów w historii. Mogę się domyślać, na czym wzorowali się pomysłodawcy takiego zestawienia. Ale przecież nie jest to ważne. Jest pomysł, jest więc zestawienie. Trzeba mieć jednak na uwadze, że w czasach sędziów zawodowych sędziują oni ekstraklasę ze znacznie większą częstotliwością niż wcześniej ich koledzy amatorzy. Dlatego też chciałbym zwrócić uwagę na statystyki pięciu już nieżyjących naszych kolegów: Mariana Środeckiego, Alka Jarguza, Jana Łazowskiego, Edwar-da Norka i Włodzimierza Karolaka. To rzeczywiście imponujące liczby.

W numerze znajdziecie również, już nieomal rutynowo, rozważania naszego psychologa Pauliny Nowak na temat przygotowania mentalnego sędziów a także trzecią część historii Przepisów Gry.

Pora już zaprosić do lektury, życząc Wam i Waszym rodzinom dużo zdrowia.

Zbigniew Przesmycki
Przewodniczący Kolegium Sędziów PZPN

Łączy nas piłka

- 4** Flesze
- 5** Zamojski nestor wśród arbitrów
- 6-9** Sędziowski Klub 100
- 10-11** Schodzą z europejskiej sceny
- 12-13** Najpierw finał TPP, a później plakietka FIFA
- 14-15** Akumulatory naładowane – relacja ze zgrupowania w Turcji
- 16-17** Egzaminacja sędziów centralnego
- 18-19** Test dla kandydatów na sędziów centralny – wiosna 2020
- 20** Konkluzje Antalyi – luty 2020
- 21** Zygmund: „Futbolowa miłość od pierwszego wejrzenia”
- 22-23** „Osiemnastka” z plakietką
- 24-25** Integracja wewnętrzna – mentalne przygotowanie sędziego
- 26** Ostrowski znów dotarł do finału
- 28-32** Regiony
 - Dolnośląskie;
 - Kujawsko-Pomorskie;
 - Łódzkie;
 - Lubuskie;
 - Opolskie;
 - Pomorskie;
 - Świętokrzyskie;
 - Warmińsko-Mazurskie;
 - Wielkopolskie.
- 33** Odszedł na zawsze Jan Marchwiński

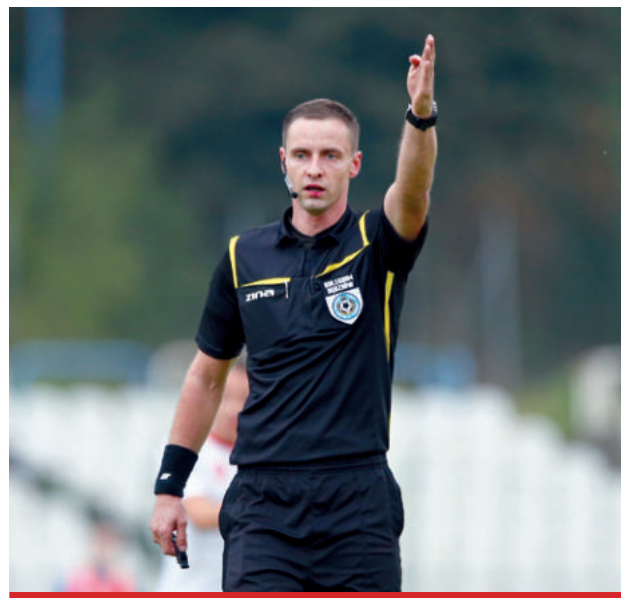
**KOLEJNY NUMER CZASOPISMA
UKAŻE SIĘ
W CZERWCU 2020 ROKU**



SĘDZIA

Wydawca: **Polski Związek Piłki Nożnej**
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7
02-366 Warszawa
tel. +48 732 122 222
fax +48 (22) 55 12 240
e-mail: pzpnp@pzpn.pl; wsparcie@pzpn.pl; Zespół

wydawniczy: **Janusz Basalaj** (przewodniczący); **Paweł Drazba** (sekretarz);
Zespół redakcyjny: **Jakub Jankowski** (redaktor naczelny), **Roman Kostrzewski**,
Jerzy Figas, **Bartosz Owsiany**, **Adam Faliszewski**, **Michał Górka**
Skład graficzny: **Piotr Przychodzeń**
Foto: **Archiwum**, **CyfraSport**, **400mm.pl**, **Maciej Kozina**,
Dariusz Stoński, **Jakub Jankowski**



Od lutego br. Paweł Dziopak jest sędzią szczebla centralnego.

Paweł Dziopak (KS Śląskiego ZPN) i Łukasz Ostrowski (KS Zachodniopomorskiego ZPN) decyzją Zarządu PZPN (uchwała z dn. 21 lutego br.) zostali arbitrami Top Amator B. Ostrowski w II lidze zadebiutował w kwietniu 2018 r. spotkaniem GKS Betchatów z Olimpią Elbląg (1:1). Natomiast Dziopak pierwszy swój mecz na szczeblu centralnym miał we wrześniu 2019 r.: Skra Częstochowa – Stal Stalowa Wola (0:0).

Damian Sylwestrzak (KS Dolnośląskiego ZPN), Michał Sobczak (KS Kujawsko-Pomorskiego ZPN) i Rafał Brieger (KS Pomorskiego ZPN) to trzech naszych przedstawicieli, którzy dostali powołania na CORE UEFA (49 edycja). Sędziowie wezmą udział w dwóch zjazdach. Pierwszy miał się odbyć na przelocie kwietnia i maja, ale został przerwany. Na razie uczestników nie poinformowano o nowej dacie spotkania. Liderem kursu ma być David Ellera. Dodajmy, że doceniani są także nasi szkoleniowcy. Katarzyna Wierzbowska i Maciej Wierzbowski regularnie powoływani są na spotkania CORE w roli instruktorów.



Michał Sobczak weźmie udział w CORE UEFA 49. W lutym był na turnieju w La Mandze.

Kolejne mile wyróżnienie spotkało Michała Sobczaka, który od sezonu 2019/2020 jest asystentem PKO BP Ekstraklasy. W dniach 6-11.02.2020 r. Michał uczestniczył w towarzyskim turnieju w hiszpańskiej La Mandze. W rozgrywkach wzięli udział zawodnicy w kategoriach wiekowych U-17 (Polska, Norwegia, Chorwacja i Gruzja) i U-18 (Norwegia, Turcja, Portugalia i Rumunia). Nasz asystent sędziował w pięciu meczach.

Lista polskich sędzi i sędziów międzynarodowych na rok 2020:

Sędziowie:
1. Szymon Marciniak; 2. Paweł Raczkowski; 3. Daniel Stefański; 4. Paweł Gil; 5. Bartosz Frankowski; 6. Krzysztof Jakubik; 7. Tomasz Musiał.

Asystenci:
1. Paweł Sokolnicki; 2. Marcin Boniek; 3. Tomasz Listkiewicz; 4. Konrad Sapela; 5. Radosław Siejka; 6. Michał Obukowicz; 7. Dawid Golis; 8. Kamil Wójcik; 9. Jakub Winkler; 10. Adam Kupsik; 11. Bartosz Heinig.



Ewa Augustyn to jedna z czterech naszych sędzi międzynarodowych.

Sędzi:
1. Monika Mularczyk; 2. Ewa Augustyn; 3. Katarzyna Lisiecka-Sęk; 4. Michalina Diakow.

Asystentki:
1. Katarzyna Wójs; 2. Paulina Baranowska; 3. Aleksandra Ulanowska; 4. Anna Dąbrowska; 5. Karolina Skalska-Jakubaszek; 6. Karolina Zygmunt.

Sędziowie futsalu:
1. Sławomir Steczko; 2. Damian Grabowski; 3. Tomasz Frąk; 4. Dominik Cipiński; 5. Katarzyna Netkowska; 6. Monika Czudzinowicz.

Sędziowie beach soccera:
1. Łukasz Ostrowski; 2. Tomasz Winiarczyk.

Szymon Marciniak i jego zespół miał w tym roku już dwie prestiżowe nominacje. Płocczanin 18 lutego br. poprowadził mecz 1/8 Ligi Mistrzów: Atletico Madryt – Liverpool FC (1:0). Natomiast 12 marca br. sędziował spotkanie 1/8 Ligi Europy: Rangers FC – Bayer 04 Leverkusen (1:3).

Jakub Jankowski

ZAMOJSKI NESTOR WŚRÓD ARBITRÓW

Czasem zastanawiamy się jak będzie wyglądać nasze życie w seniorskim wieku. Jedni myślą o odpoczynku przy ciepłym kominku, inni o uprawie warzyw w ogródku na działce, a kolejni o wspólnej zabawie z wnukami. Jednak czy ktoś zastanawia się nad tym, że w wieku 69 lat wciąż będzie sędzią? Krzysztof Fidor z Zamościa łamie stereotypy. Pomimo 70-tki na karku wciąż jest czynnym arbitrem.

Na swoim koncie ma ponad 1800 spotkań i nie zamierza jeszcze kończyć swojej przygody. Prawdopodobnie jest to ewenement na skalę kraju, bo pomimo wieku, arbiter z Lubelszczyzny imponuje przygotowaniem do zawodów zarówno pod względem fizycznym jak i merytorycznym.

„Mały Jaś” zaprosił na trening

Krzysztof Fidor jak większość chłopców w młodości kochał grać w piłkę. Mieszkał obok stadionu klubu Echo Zawada (obecnie Gryf Gmina Zamość), którego prezesem był jego sąsiad Jan Wojtaszek, zwany „Mały Jasiem”. Nazywano go tak ze względu na niski wzrost. I to on namówił nastoletniego Krzysia do treningów piłkarskich. – Prezes potrafił zachęcić do uprawiania sportu. Był doskonałym motywatorem. Dzięki niemu potknąłem się z piłkarskiego bakcyła. Lubilem też grać w tenisa stołowego i biegać na nartach, ale finalnie wybrałem piłkę nożną – wspomina Krzysztof.

Na boisko wychodził jako wysunięty napastnik. Choć najdłużej grał w zespole Echo Zawada, występował również w innych drużynach z regionu m.in. w okręgowce w Palmie Bodaczów. Futbolowa przygoda trwała do momentu, kiedy przyszło wezwanie do odbycia służby wojskowej. – Po powrocie z wojska wróciłem do klubu, ale doznałem kontuzji, która wyeliminowała mnie z gry na półtora roku. Zawodowo podjąłem pracę na kolei, łącząc ją z dalszym uprawianiem sportu. Ponieważ byłem zawodnikiem, znanem arbitrowi piłkarskich z mojego regionu, którzy namówili mnie do tego, abym po problemach zdrowotnych poszedł na kurs sędziowski – opowiada urodzony w 1951r. arbiter.

Pocztowe delegacje, na mecze pieszo

W 1993 r. Krzysztof Fidor skończył kurs sędziowski. Podczas swojej przygody prowadził spotkania klasy okręgowej, a z chorągiewką biegał w rozgrywkach IV ligi. Futbol przez 27 lat bardzo się zmienił. Jednak jemu było łatwiej. Miał doświadczenie, które zdobył jako zawodnik.

– W tamtych czasach piłka nożna nie miała takiego szybkiego tempa. Zawodnicy mieli więcej czasu, aby przyjąć futbolówkę, trzy lub cztery razy ją sobie poprawić i oddać do współpartnera. Teraz nawet na niższych szczeblach takie sytuacje są rzadkością. Zmieniło się też zachowanie piłkarzy. Kilkanaście lat temu podjęta przez sędziego decyzja nie była w ogóle podważana. Obecnie nawet najmniejsza pomyłka jest bardzo mocno piętnowana, szczególnie w stosunku do młodszych rozjemców. W obecnych czasach moim młodszym kolegom



Mecz z listopada zeszłego roku. Krzysztof Fidor w formie. Tuż w roli głównego rozjemcy.

dużo ciężiej jest wykonywać ten zawód, ponieważ szybko się zmieniają przepisy. Natomiast zawodnicy zupełnie za tymi zmianami nie nadążają i okazują większą frustrację – argumentuje sędzia z Zamościa. I dodaje: – Za to teraz dużo łatwiejsza jest komunikacja i organizacja przed meczem. Kiedyś do domu papierowym listem przychodziła obsada na zawody. Często sędziowie jeździli na mecze pociągiem bądź autobusem. Zdarzały się również przypadki chodzenia na mecze pieszo, ponieważ nie wszędzie docierała komunikacja. Obecnie samochód nie jest niczym nadzwyczajnym, a w dobie tak rozwiniętej elektroniki dostajemy wiadomości SMS i od razu można zadzwonić do pozostałych arbitrow – przyznaje Krzysztof Fidor.

Treningi cięższe niż piłkarze

Żeby w wieku 69 lat czynnie sędziować, trzeba spełnić trzy warunki: zdać egzaminy pisemne, biegowe i przechodzić rygorystyczne badania lekarskie. Bez odpowiedniego przygotowania jest to niemożliwe.

– Kondycję utrzymuję biegać po bieżni stadionu Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zamościu, a także w sąsiednim Parku Miejskim i w hali Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 5 w Zamościu. Spotykamy się tam grupą kilku arbitrow i wspólnie ćwiczymy. Jeden z kolegów trenuje lekkoatletykę, dlatego nasze treningi są w pełni profesjonalne. Zaczynamy od 30-minutowej rozgrzewki. Potem biegamy sprinty na 60 lub 100 metrów, a na koniec doskonalimy bieg interwałowy. Jednocześnie regularnie się badam. Sprawdzam: krew, mocznik, ciśnienie, cholesterol i wykonuję EKG serca. Gdy wszystko jest w porządku, lekarz dopuszcza mnie do egzaminów – wyjaśnia nestor lubelskich sędziów. I dodaje: – Do testów pisemnych przygotowuję się czytając Przepisy Gry, uczestnicząc w szkoleniach w Lublinie i Zamościu oraz rozwiązując testy w magazynie „Sędzia” – uśmiecha się Krzysztof.

Recepta na długie sędziowanie

Obecnie Krzysztof Fidor jest członkiem Zarządu Zamojskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i sekretarzem Komisji Dyscypliny w tym związku (po przekształceniu – oddział LZPN w Zamościu), a w Zamojskim Kolegium Sędziów odpowiada za sprawę logistyczną. Ligi seniorskie sędziuje już tylko jako asystent, ale w rozgrywkach młodzieżowych możemy zobaczyć go jeszcze z gwizdkiem. Pytany o receptę na tak długą sędziowską przygodę odpowiada, że kluczowe są treningi i wsparcie najbliższych.

– Ożeniłem się w 1977 r. Moja żona wspierała mnie przez cały ten czas. W tygodniu pracowałem, a w weekendy wyjeżdżałem na mecze. Ja rewanżowałem się jej wspólnymi chwilami na działce, gdzie odpoczywaliśmy w ciszy i spokoju. Niestety, moja małżonka 4 lata temu zmarła i od tego czasu spędzanie wolnego czasu na działce przestało mieć sens – mówi Krzysztof. I dodaje: – Jeszcze bardziej poświęciłem się piłce nożnej. Pragnę podziękować Zarządowi OKS Zamość na czele z przewodniczącym Witoldem Wosiem, za to, że mogę kontynuować przygodę z futbolem jako sędzia. Cieszę się, że zdrowie mi dopisuje i mogę być aktywny. Swoje marzenia już spełniłem. Teraz życzę sobie już tylko zdrowia – kończy Krzysztof Fidor.

Adam Faliszewski

Który sędzia ma najwięcej meczów w ekstraklasie? W jednej z ostatnich publikacji na ten temat w 2015 roku, Paweł Gil został trzecim arbitrem, który przeprowadził 200 meczów w tych rozgrywkach. Od tamtej pory sporo się zmieniło. Przetomowy okazał się obecny sezon. Sędzia z Lublina, jako pierwszy w historii, przekroczył granicę 300 spotkań na najwyższym szczeblu w Polsce.



Szymon Marciniak (pierwszy z prawej) kontynuuje polskie tradycje na najważniejszych turniejach. Niebawem przekroczy 300 meczów w ekstraklasie. Obok Maciej Wierzbowski, dziś członek Zarządu KS PZPN.



Paweł Gil jako pierwszy w historii sędzia przekroczył liczbę 300 meczów w ekstraklasie.

Rekordziści wszech czasów

„Sędziowski Klub 100”, jak można określić grupę polskich arbitrow, którzy podczas swojej kariery sędziowali co najmniej sto spotkań na najwyższym krajowym poziomie, zyskał w ostatnich latach kilka nowych nazwisk. Obecnie liczy 33 arbitrow, w tym, co ciekawe, wszystkich czynnych zawodowców. Ranking otwiera wspomniany 43-letni Paweł Gil, mający na swoim koncie rekordowe 311 spotkań. Jubileuszowe trzysetne spotkanie przypadło na 9. kolejną PKO BP Ekstraklasę i mecz Pogoni Szczecin z Górnikiem Zabrze, który rozegrano 22 września 2019 r.

– Po tym jak przekroczyłem liczbę dwustu meczów, zacząłem bardziej śledzić te statystyki i miałem świadomość tego kiedy przekraczałem limit trzystu. Jest to dla mnie bardzo duże wyróżnienie i zaufanie, że przez tyle lat mogę prowadzić mecze na poziomie ekstraklas. Zdobyte doświadczenie, które w pracy sędziego jest kluczowe, sprawia, że na boisku czuję się bardzo dobrze, a mecze sprawiają mi dużo radości – mówi Paweł Gil.

Drugie miejsce wśród rekordzistów wszech czasów należy do Szymona Marciniaka (276). Podium zamyka Marcin Borski (246), który w 2016 r. zakończył karierę i nie poprawi już swojego wyniku. Byłemu sędziemu z Warszawy po piątach powoli zaczynają deptać kolejni w klasyfikacji aktywni sędziowie zawodowi, odpowiednio: Paweł Raczkowski (226), Tomasz Musiał (222) i Daniel Stefański (220). Można powiedzieć, że obecni zawodowcy opanowali ranking, okupując aż sześć miejsc z pierwszej dziesiątki. Powoli zaczynają tworzyć coraz większą i jeszcze bardziej elitarną grupę, którą można nazwać „Klubem 200”. Wynik powyżej dwustu meczów spoza grupy aktywnych sędziów zawodowych udało się osiągnąć jedynie Marcinowi Borskiemu i Tomaszowi Mikulskiemu. Tymczasem do piątki arbitrow z kontraktem, którzy już przekroczyli tę liczbę, niebawem dołączy kolejny. Bartoszowi Frankowskiemu brakuje jednego meczu do osiągnięcia dwusetnego spotkania.

– Raz do roku staram się odświeżyć orientacyjnie liczbę meczów, które do tej pory sędziowałem. Prowadząc szkolenia dla adeptów na kursie sędziowskim, często otrzymuję o to pytania. Z reguły staram się odpo-

wiadać ile sezonów już sędziuję, więc gdyby nie rozmowa przy okazji tego artykułu, zapewne mój dwusetny mecz przeszedłby mi niezauważenie – mówi Bartosz Frankowski. – Nikt z nas nie sędziuje przecież dla liczby meczów. Może to być fajne wspomnienie, gdy już usiądzie się w fotelu po zakończonej karierze i odłoży gwizdek na półkę. Natomiast każdy czynny sędzia skupia się na najbliższym meczu i na tym co przed nim, a nie za nim – dodaje sędzia z Torunia.

Dawne czasy

Dekadę wstecz, Tomasz Mikulski jako pierwszy przekraczał granicę dwustu meczów w ekstraklasie, niewielu by obstawilo, że pierwsza dziesiątka klasyfikacji ulegnie tak dużym zmianom. Jednak obecna PKO BP Ekstraklasa nie ma już wiele wspólnego z zapoczątkowaną przed wojną Ligą Polską oraz zmaganiem I ligi, które pod taką nazwą rozgrywane były przez 60 lat.

Kiedyś, po pierwsze, samych meczów do obsadzenia było mniej, a po drugie, wszystkich arbitrow uprawnionych do rozstrzygnięcia w najwyższej lidze było nawet trzy razy więcej niż obecnie. Wskutek tego w la-



Alojzy Jarguz sędziował na najwyższym szczeblu rozgrywkowym przez 18 sezonów. Był pierwszym polskim sędzią na MŚ.

LICZBA MECZÓW W EKSTRAKLASIE (stan na 10 marca 2020 r.)

Na podstawie wydania czasopisma sędzia nr 2 (61) 2015, 90minut.pl, ekstraklasa.org, ekstrastats.pl, wikiliga.pl, transfermarkt.com oraz worldfootball.net

Lp.	Sędzia	Liczba meczów	Liczba sezonów	Rok debiutu	Wiek debiutu
1	Paweł GIL*	311	15	2005	29
2	Szymon MARCINIAK*	276	12	2009	28
3	Marcin BORSKI	246	17	1996	23
4	Paweł RACZKOWSKI*	226	10	2010	27
5	Tomasz MUSIAŁ*	222	10	2010	29
6	Daniel STEFAŃSKI*	220	11	2009	32
7	Tomasz MIKULSKI	209	17	1994	26
8	Bartosz FRANKOWSKI*	199	9	2012	25
9	Ryszard WÓJCIK	184	14	1988	32
10	Robert MAŁEK	183	15	1998	27
11	Krzysztof JAKUBIK*	175	9	2012	28
12	Tomasz KWIATKOWSKI*	168	7	2014	36
13	Jarosław PRZYBYŁ*	157	7	2014	37
14	Marian ŚRODECKI (zmarł w 2007 r.)	157	19	1964	29
15	Hubert SIEJEWICZ	156	9	2004	29
16	Roman KOSTRZEWSKI	152	16	1979	32
17	Alojzy JARGUZ (zmarł w 2019 r.)	149	18	1967	33
18	Michał LISTKIEWICZ	149	13	1983	30
19	Marek KOWALCZYK	145	12	1988	30
20	Mariusz ŻŁOTEK*	128	7	2014	43
21	Tadeusz IGNATOWICZ	127	14	1978	28
22	Jan ŁAZOWSKI (zmarł w 2001 r.)	127	17	1963	38
23	Zbigniew URBAŃCZYK	127	11	1990	36
24	Kazimierz MIKOŁAJEWSKI	121	13	1980	34
25	Edward NOREK (zmarł w 2005 r.)	121	17	1969	31
26	Zbigniew PRZESMYCKI	118	12	1987	35
27	Miroslaw RYSZKA	114	11	1995	35
28	Janusz EKSZTAJN	111	12	1977	29
29	Piotr WERNER	106	11	1986	36
30	Andrzej LIBICH	105	14	1976	34
31	Marian KUSTOŃ	103	12	1967	35
32	Włodzimierz KAROLAK (zmarł w 2002 r.)	102	14	1965	35
33	Miroslaw MILEWSKI (zmarł 2019 r.)	101	9	1992	35

* Aktywni sędziowie

**W rankingu nie ujęliśmy sędziów wykluczonych ze struktur PZPN za korupcję.

tach 60. i 70. arbitrzy otrzymywali w przydziale średnio 5-10 meczów w sezonie. W okresie lat 80. i 90. średnia ta wzrosła do poziomu 10-15 meczów. Olbrzymi skok nastąpił dopiero w okolicach 2008 r., kiedy to przeprowadzono reformę wszystkich rozgrywek centralnych, a I liga została oficjalnie nazwana ekstraklasą. Od tego momentu sędziowie wskoczyli na zupełnie inny, dotąd nieosiągalny, pułap meczów w sezonie. Większość z nich była nominowana do ponad 20 spotkań w każdej edycji rozgrywek. Ponadto decyzją o wprowadzeniu zawodowstwa w ekstraklasie od sezonu 2012/2013 wzmocniła ten trend. Z resztą jednym z założeń profesjonalizacji sędziów było systematyczne zwiększanie liczby prowadzonych przez nich meczów. W pierwszym sezonie zawodowstwa siedmiu sędziów z kontraktami miało prowadzić co najmniej 147 spotkań (61 proc.), a w kolejnych dwóch edycjach już dziewięciu sędziów miało zagwarantowany odpowiednio minimum 189 meczów (79 proc.) oraz 210 (88 proc.).

Za przykład może posłużyć nam Szymon Marciniak, który dzięki powyższym zmianom, od edycji 2013/2014 sędziował rekordowe 33 zawody w każdym z trzech kolejnych sezonów. Zatem w trzy lata byłby zaledwie o 90 minut od zasilenia grona „Klubu 100”. Gdyby w buty współczesnych sędziów mogli wskoczyć sędziowie z dawnych lat, to dla przykładu śp. Marian Srodecki, debiutujący w ówczesnej I lidze w 1964 r., przez 19 lat, które spędził sędziując na najwyższym szczeblu w kraju, uzbierałby zapewne od 400 do nawet 550 spotkań. Natomiast jego licznik zatrzymał się „zaledwie” na 157 meczach.

– Kiedyś, dzieląc pracę zawodową z sędziowaniem, przede wszystkim brakowało czasu poświęcanego rodzinie – zauważa Paweł Gil. – Trzeba było pracować tak samo ciężko, a do tego dochodziła jeszcze regularna praca zawodowa. Obecnie sędziom łatwiej się przygotować i znaleźć czas na regenerację. Jesteśmy gotowi, żeby w bardzo krótkim czasie wrócić do treningu i być gotowym na kolejny mecz. Przy dodatkowej pracy zawodowej, nie było to takie proste – mówi arbiter z Lublina.

Paweł Gil zauważa jeszcze jeden bardzo ważny obszar, wynikający z wprowadzenia zawodowstwa wśród sędziów. – Teraz mamy czas, żeby skupić się na obowiązkach sędziego, ale również możemy dać dużo więcej od siebie dla całego środowiska. Mecze to jedno, a cała praca „okotosędziowska” to drugie. Dzięki zawodowstwu możemy dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem, m.in. prowadząc szkolenia dla sędziów z niższych lig, czy też uświadamiać zawodników podczas warsztatów organizowanych dla klubów – dodaje.

Gil vs Surma

Interesujące jest jak powyższe statystyki sędziów wyglądają na tle piłkarzy. Pod lupę wzięliśmy zarówno sędziego, jak i piłkarza z największym

dorobkiem występów w ekstraklasie, tj. Pawła Gila i Łukasza Surmę (co ciekawe, obchodzących urodziny tego samego dnia, tj. 28 czerwca; Gil – rocznik '76, Surma – rocznik '77 – przyp. red.).

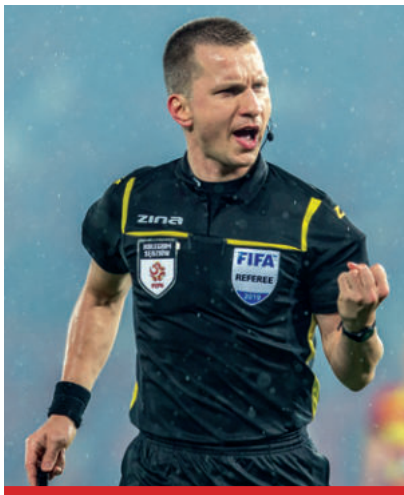
Licznik występów Pawła Gila w ekstraklasie w tej chwili wskazuje cyfrę „311”. Oznacza to niemal 28 tys. minut spędzonych na ekstraklasowych stadionach. Swoją drogę ku rekordowi rozpoczął w 2005 r. Od tego czasu niezmiennie przez 15 sezonów pojawia się w obsadzie, sędziując średnio 20,6 meczu w każdej edycji rozgrywek. We wszystkich spotkaniach pokazał 1294 żółte kartki, 31 wykluczeń w konsekwencji drugiego napomnienia oraz 34 bezpośrednie czerwone kartki. Podyktował 72 rzuty karne.

Natomiast Łukasz Surma swoją historię rekordzisty wszech czasów tworzył przez 21 sezonów od edycji 1996/1997, z półtoraroczną przerwą na występy w klubach z Izraela i Austrii. Na przestrzeni lat 1996-2017 pojawił się na najwyższym poziomie rozgrywkowym łącznie 559 razy, deklasując pozostałych rekordzistów wśród piłkarzy: Marcina Malinowskiego (458) i Marka Chojnackiego (452). Średnia rozegranych przez Surmę meczów na sezon wynosi 26,6. Były zawodnik m.in. Ruchu Chorzów, za wyjątkiem jednego sezonu, występował co najmniej w 20 zawodach w każdej edycji rozgrywek. Wobec tego pojawiał się na boisku w nie mniej niż 60 proc. kolejek. Co ciekawe, 42-letni dziś Surma ze swoich rekordowych 559 meczów, aż 459 rozegrał w pełnym wymiarze czasowym, co jest wynikiem absolutnie nadzwyczajnym.

Ważną różnicą między piłkarzami a sędzią, którą trzeba wziąć pod uwagę, jest wymiar czasowy rozegranych meczów. Wśród pierwszej grupy, wymiany są naturalną częścią gry i wystarczy kilka minut, aby licznik rozegranych meczów danego piłkarza się zwiększył. Tymczasem sędziowie na boisku z reguły spędzają pełne 90 minut, poza sporadycznymi przypadkami kontuzji i wymuszonymi zmianami w trakcie zawodów. Dlatego lepszym odzwierciedleniem rzeczywistości jest porównanie liczby minut spędzonych na boisku. Tutaj Pawła Gila dzieli od Łukasza Surmy 19 tys. minut, a więc ok. 212 meczów. Dorównanie do wyniku Surmy i tak będzie dla sędziego z Lublina niezwykle trudne.

Paweł Gil należy jednak do pokolenia sędziów, którzy nie byli objęci zawodowstwem od samego początku. Dopiero po siedmiu sezonach lublinianina w ekstraklasie podjęto decyzję o profesjonalizacji sędziów i od tego momentu, będąc z kontraktem, jego średnia meczów na sezon zaczęła rosnąć. Piłkarze na tym szczeblu od dawna nie musieli dzielić gry w piłkę z pracą na pełnym etacie w innym miejscu. W przypadku sędziów, zawodowstwo jest normą zaledwie od 8 lat. Dlatego na efekty profesjonalizacji arbitrow w perspektywie ilości sędziowanych meczów trzeba jeszcze poczekać i obserwować kariery nieco młodszego pokolenia, jak np. Bartosza Frankowskiego.

– Myślę, że w przyszłości będą koledzy, którzy przekroczą tę liczbę meczów, którą ja osiągnę – mówi Paweł Gil. – Tak się pewnie stanie, ponieważ zaczęli już jako zawodowcy, a przed nimi jeszcze wiele lat sędziowania. Natomiast w kontekście swojej osoby w ogóle się nad tym



Jest moc! Tylko 9 sezonów wystarczyło Bartoszewi Frankowskiemu, aby przekroczyć liczbę 200 meczów.

nie zastanawiam. Przede wszystkim cieszę się, że dopisuje mi zdrowie i jestem w stanie bardzo dobrze przygotować się kondycyjnie do sezonu. Chcę dalej pracować, ale nie zastanawiam się nad tym ile czasu jeszcze. Skupiam się na tym co tu i teraz, żeby to co robię było jak najwyższej jakości – komentuje sędzia z Lublina.

Nowe pokolenie

Bartosz Frankowski debiutował w ekstraklasie jako jeden z najmłodszych sędziów, bo już w wieku 25 lat. Wytłaczając jedynie Marcina Borskiego, który w wieku 23 lat jako sędzia asystent zastąpił w przerwie meczu Pogoń Szczecin – Siarka Tarnobrzeg kontuzjowanego Michała Listkiewicza (awansował do ekstraklasy trzy lata później). Do tego torunianin może pochwalić się jedną z najwyższych średnich (22), jeśli chodzi o liczbę prowadzonych zawodów na sezon.

– Na pewno tzw. „fast track” mi pomógł. Zresztą zaczynałem w czasach, gdy na dobre wybuchła afera korupcyjna i zwolniono się dużo miejsc na szczeblu centralnym. To spowodowało, że młodzi sędziowie, w tym ja, wskoczyli w te miejsca. Również sama reforma rozgrywek dawała szansę na szybkie awanse. Tych czynników na pewno było wiele, ale to tak jak w życiu, trzeba mieć trochę szczęścia i wszystko musi się zgrać. Z drugiej strony, gdybym jednak nie udowodnił swoich umiejętności na boisku, to dziś zapewne moje nazwisko nie pojawiłoby się w tym rankingu – mówi 33-letni sędzia z Torunia.

– Trzeba dodać, że szybka ścieżka kariery bardzo pomaga, ale jest również wielkim zagrożeniem, ponieważ w młodym wieku łatwo stracić kontakt z rzeczywistością i zachłystnąć się sukcesem. Każdy z nas musi trzymać głowę pokornie przy ziemi. Zaakceptować to, że popełnia błędy i nad tym pracować. Tylko wtedy będziemy mieli szansę pobijać kolejne meczowe rekordy – kwituje Bartosz Frankowski.

Taka zmiana pokoleniowa, umożliwienie szybkiej ścieżki awansu oraz zawodowstwo sędziów, powoduje, że to właśnie tacy sędziowie jak 33-latek z Torunia mogą w następnych latach śrubować rekordy liczby meczów w PKO BP Ekstraklasie. Przy obecnym trendzie, osiągnięcie wyników na poziomie Pawła Gila, czy nawet Łukasza Surmy wydaje się realne. Warunkiem koniecznym jest utrzymanie się na szczycie sędziowskiej elity w Polsce przez wiele lat.

– Przede wszystkim gratulacje dla Pawła z okazji tych trzystu meczów, bo szczerze nawet o tym nie wiedziałem. Sam mam szansę za nim gonić, choćby ze względu na to, że byłem jednym z młodszych debiutantów w ekstraklasie. Jeżeli dalej będę utrzymywał formę i sumiennie trenował, eliminując pokornie błędy, to mam nadzieję, że kiedyś Pawła dogonię. Natomiast to nie jest celem żadnego z nas. Tak jak mówiłem, każdy skupia się na tym co przed nim, a nie za nim – komentuje Bartosz Frankowski.

Większa PKO BP Ekstraklasa

Nowy format rozgrywek PKO BP Ekstraklasy, który będzie obowiązywać od sezonu 2021/2022, powinien sprzyjać pojawieniu się no-



Tomasz Mikulski ma na swoim koncie ponad 200 spotkań. Są wśród nich najważniejsze mecze ligowe, m.in. klasyki jak Legia Warszawa – Widzew Łódź.



Zbigniew Przesmycki zadebiutował w I lidze (dziś ekstraklasa) w 1987 r. Od tego momentu jest związany z najwyższym szczeblem rozgrywkowym w różnych rolach. Obecnie prowadzi KS PZPN.

wych sędziowskich twarzy na tym szczeblu. Zarząd PZPN na posiedzeniu w dniu 21 lutego 2020 r. podjął decyzję o powiększeniu ligi z 16 do 18 drużyn oraz o odejściu od podziału drużyn na grupę mistrzowską i spadkową po fazie zasadniczej. Oznacza to, że już jesienią 2021 r. rozpocznie się liga, w której drużyny rozegrają 34 kolejki, w każdej po 9 meczów. Dotychczas rozgrywano łącznie 37 kolejek po 8 meczów. Względem obecnego formatu liczba zawodów do obsadzenia zwiększy się niewiele, bo raptem o 10 spotkań, jednak w każdej kolejce znajdzie się dodatkowe miejsce dla jednego sędziego.

– Wymierną korzyścią na pewno jest zwiększenie liczby meczów, bo choć kolejek będzie mniej, to paradoksalnie łącznie przybędzie 10 spotkań. Do tej pory musieliśmy się też dość mocno napocić, żeby wytłumaczyć kolegom z zagranicy jak wygląda format naszych rozgrywek. Teraz będzie to łatwiejsze – śmieje się Bartosz Frankowski.

Będzie to kolejny kawałek „tortu” z puli dostępnych meczów, co może pomóc kolejnym sędziom w osiąganiu wysokiej liczby meczów w PKO BP Ekstraklasie. Najbliżej wejścia do prestiżowego grona „Klubu 100” znajduje się w tej chwili Piotr Lasyk, który na swoim koncie uzbierał już 76 meczów. W tegorocznych rozgrywkach był wyznaczany na sędziego w 18 z 26 kolejek i w takim tempie już niedługo powinien zostać kolejną twarzą „Klubu 100”. Może się okazać, że reforma ligi w pewien sposób pomoże Lasykowi w osiągnięciu tego celu. Powinno to również stworzyć

szansę kolejnym utalentowanym sędziom do wskoczenia na karuzelę PKO BP Ekstraklasy. A następnie, kto wie, do zasilenia szeregów „Klubu 100-200-...-500”?

Bartosz Owsiany

PORÓWNANIE REKORDZISTÓW: SĘDZIA PAWEŁ GIL VS PIŁKARZ ŁUKASZ SURMA (STAN NA 10 MARCA 2020 R. – NA PODSTAWIE 90MINUT.PL ORAZ EKSTRAKLASA.ORG)

Rekordzista	Liczba meczów	Mecze w pełnym wymiarze czasowym	Liczba minut	Liczba sezonów	Rok debiutu	Wiek debiutu
GIL Paweł	311	311	27990	15	2005	29
SURMA Łukasz	559	459	47073	21	1996	19

SCHODZĄ Z EUROPEJSKIEJ SCENY

Mają bogate międzynarodowe doświadczenie. Prowadzili wiele prestiżowych spotkań reprezentacji narodowych i drużyn klubowych. Marcin Borkowski i Krzysztof Myrmus w styczniu przestali pełnić funkcję sędziów asystentów FIFA. Ale spokojnie, karier nie kończą!

Był 1998 r. 19-ltelnik wówczas Marcin Borkowski właśnie kończył wiek juniorski grając w Metalowcu Lublin, który był satelicką drużyną Motoru. Zbliżała się matura. – O tym, że zapiszę się na kurs zdecydowała rozmowa z sąsiadem – śmieje się po latach Marcin Borkowski.

Albo sędzia albo asystent

Sąsiadem był Marian Rapa, znany lubelski arbirer, który przez lata prowadził zawody na szczeblu centralnym. – Pan Marian powiedział, że jest możliwość wzięcia udziału w kursie. Nie zastanawiałem się długo. Zapiszę się. Kurs odbył się zimą, a na wiosnę sędziowałem w okręgu lubelskim – wspomina Borkowski.

Jesienią „Borek” prowadził już mecze na Mazowszu. Dostał się na studia w Warszawie i zdecydował, że tam będzie kontynuował swoją przygodę. Przez 5 lat studiów, które z powodzeniem łączył z sędziowską pasją, doszedł do poziomu III ligi jako sędzia główny. Jednak po jednym sezonie w tej klasie rozgrywkowej zaliczył spadek. – I wtedy, a był to chyba 2004 r., musiałem zdecydować czy nadal chcę prowadzić mecze „na środku” czy pełnić funkcję asystenta. Wybrałem tę drugą opcję – mówi Marcin.

Zbiegło się to z przeprowadzką w drugim kierunku, tym razem ze stolicy do Lublina. Borkowski zaczął jeździć na mecze II ligi (obecna I liga) z Pawłem Gilem. Po sezonie obaj awansowali na najwyższy poziom. I tam już zostali na lata. – Ale debiut w ówczesnej I lidze przypadł jeszcze wcześniej, gdy studiowałem w Warszawie. Na swój pierwszy mecz pojechałem z Mirosławem Ryszką – wspomina „Borek”.

Zaczął się od eliminacji do Mistrzostw Europy U-19

Gdy Borkowski zdobywał pierwsze szlify w dawnej I lidze, Krzysztof Myrmus, sędzia asystent ze śląskiego Skoczowa, miał za sobą już kilka spotkań w Europie. – Zaczęłam wcześniej niż Marcin. Sędzią zostałem w 1991 r., mając 17 lat. Zaczęło się niepozornie, bo gdy przyszedłem na trening Beskidu Skoczów trener powiedział, że na rozpoczęcie piłkarskiej kariery w tym wieku jest już za późno. Dodał, że w pobliżu odbywa się spotkanie sędziów i że bym spróbował tam. Tak zrobiłem – opowiada Myrmus.

Dość szybko zaczął wspinać się na kolejne szczeble. Gdy doszedł do IV ligi i był jednym z potencjalnych kandydatów do III ligi, podobnie jak



Marcin Borkowski ma na koncie 120 międzynarodowych spotkań. Węskność z nich razem z Pawłem Gilem – kolegą z Lublina.

„Borek”, musiał zdecydować czy chce być sędzią czy asystentem. I znów wygrała druga opcja. Pierwszy mecz jako asystent na szczeblu II ligi (dzisiejsza I liga) zaliczył w 1998 r. Dwa lata później zadebiutował w I lidze, czyli obecnej ekstraklasie.

Wybór obu kolegów okazał się trafny. Obaj zaliczali kolejne dobre występy w najwyższej klasie. Do tego dobrze posługiwali się językiem angielskim. To nie mogło zakończyć się inaczej. W 2002 r., po dwóch latach spędzonych w I lidze, Krzysztof Myrmus otrzymał nominację na asystenta międzynarodowego. – Jeszcze przed nominacją, w latach 2001-2002 prowadziłem za granicą cztery mecze jako asystent. Były to występy drużyn młodzieżowych reprezentacji – mówi Krzysztof.

Jego pierwszym zagranicznym występem było spotkanie w turnieju eliminacyjnym do Mistrzostw Europy drużyn do lat 19. Zmierzyły się w nim Słowenia z Grecją.

Najważniejszy jest najbliższy mecz

W 2003 r. Krzysztof Myrmus znalazł się na liście asystentów FIFA i przez kolejne 17 lat, do końca 2019 r. prowadził mecze jako arbirer międzynarodowy. W tym czasie sędziował około 130 spotkań na tym szczeblu. Czy zaczynając kurs w 1991 r. spodziewał się, że będzie to początek tak bogatej kariery? – Z pewnością nie. Oczywiście każdy ma marzenia. Moim było dostanie się na szczebel centralny. Gdy doszedłem do tego poziomu chciałem poprowadzić mecz w ekstraklasie, a następnie poza Polskę. Te marzenia zrealizowałem z nawiązką z czego jestem zadowolony – przekonuje Krzysztof.

Jaka była jego recepta na sukces? – Po prostu robiłem swoje. Każdy mecz chciałem sędziować jak najlepiej, do każdego byłem przygotowany na 100 proc. Liczył się tylko ten konkretny mecz i nic więcej – dodaje Myrmus.

– Ja podchodzę do tego tak samo. Wiadomo, że człowiek ma pewne marzenia, plany. Ale w przypadku meczów liczy się tylko ten, który przed tobą. Jeśli jesteś na nim maksymalnie skoncentrowany i do niego przygotowany to poprowadzisz go na odpowiednim poziomie. A później cegiełka po cegiełce, mecz po meczu, twoja dobra praca będzie zauważona – tłumaczy Borkowski.

On nominację na sędziego asystenta FIFA otrzymał w 2006 r., zaledwie po ośmiu latach od zakończenia kursu. W tym samym roku wziął udział w turnieju młodzieżowych reprezentacji odbywającym się w Austrii.

Rok później Marcin Borkowski sędziował już z plakietką FIFA Assistant Referee. – Pierwszy mecz prowadziliśmy na Litwie z Jackiem Granatem. Było to spotkanie Ekranas Poniewież – Valerengens IF w ramach eliminacji Pucharu UEFA – wspomina Marcin.

Hymn Ligi Mistrzów? Człowiek ma ciarki na plecach

Zarówno Marcin jak i Krzysztof w czasie swojej kariery prowadzili wiele prestiżowych spotkań. Które najbardziej zapadły im w pamięć?

Krzysztof Myrmus: – Dużo było tych ciekawych. Ale do najciekawszych należały spotkania pierwszych reprezentacji narodowych. Wymienię choćby mecz Brazylia – Japonia rozgrywany w Polsce, czy ten ostatni w ramach eliminacji do Mistrzostw Świata 2018 pomiędzy Chorwacją a Finlandią. Jeśli chodzi o mecze klubowe to w pamięci zapadły mi dwa spotkania prowadzone w zespole Roberta Małki: 1/8 Pucharu UEFA w 2007 r.: RC Celta de Vigo – SV Werder Bremen 1899 i 1/16 tych rozgrywek rok później, gdy zmierzyły się FC Bayern München z Aberdeen FC.



Krzysztof Myrmus (pierwszy z prawej) na swój pierwszy międzynarodowy mecz pojechał z Robertem Małkiem.

Marcin Borkowski: – Ze spotkań klubowych najbardziej zapamiętam mecz Brøndbyernes IF z Hertha BSC Berlin w 2016 r. To było spotkanie rewanżowe w ramach kwalifikacji Ligi Europy. Było tak intensywne i prowadzone w tak szalonym tempie, że nie miałem ani chwili odpoczynku. Na pewno miło wspominać spotkania z Pawłem Gilem w ramach Ligi Mistrzów: Szachtar Donieck – FC Nordsjaelland i Paris Saint-Germain FC – GNK Dinamo Zagrzeb. Mogę tylko potwierdzić, że słuchając hymnu Ligi Mistrzów na żywo człowiek ma ciarki na plecach.

Nie tylko asystenci

Warto też dodać, że obaj mają za sobą sporo meczów prowadzonych jako techniczni czy AVAR. W tej pierwszej roli Krzysztof Myrmus sędziował spotkania reprezentacji, m.in. Hiszpania – Anglia (sędzia Szymon Marciniak) czy klubowych rozgrywek Pucharu UEFA, m.in. FC Sevilla – FC Krasnodar, BV Borussia 1909 Dortmund – Atalanta BC (w obu sędzią był Daniel Stefański), Spartak Moskwa – SK Rapid Wiedeń i Southampton FC – FC Internazionale Milano (sędzia Paweł Gil).

Natomiast Marcin Borkowski pełnił funkcję rezerwowego asystenta podczas Euro 2012 rozgrywanego w Polsce i na Ukrainie. Był jednym z dwóch arbirów, którzy wówczas brali udział w turnieju. Technicznym był Marcin Borski. Z kolei w 2018 r. polski zespół z „Borkiem” w składzie prowadził spotkanie Anglia – Niemcy na Wembley. Był to pierwszy oficjalnym mecz z użyciem technologii VAR na wyspach. Sędzią tego spotkania był Paweł Raczkowski, a w wozie VAR razem z Borkowskim siedział Paweł Gil.

Bohaterowie tego tekstu mają na koncie także ogromną liczbę międzynarodowych turniejów reprezentacji młodzieżowych U-17, U-19 i U-21. – To właśnie podczas jednego z nich, Mistrzostw Europy do lat 19 w 2008 r. nawiązałem dobrą znajomość z sędzią grupy Elite Williamem Collemem ze Szkocji. Wtedy razem sędziowaliśmy mecz finałowy Niemcy – Włochy. Znajomość, która z czasem przerodziła się w przyjaźń trwa do dziś. Cały czas utrzymujemy ze sobą kontakt, rozmawiamy i piszemy do siebie – mówi Myrmus.

Treningi, organizacja, logistyka

Właśnie liczne znajomości i przyjaźnie są jednym z wielu pozytywnych aspektów, które Krzysztof i Marcin, zawdzięczają bogatej karierze międzynarodowej.

Marcin Borkowski

Urodzony: 14.04.1979, żonaty, dwójka dzieci (córka i syn).

Międzynarodowy sędzia asystent w latach 2007-2019.

Pierwszy mecz: 16 sierpnia 2007 r., Ekranas Poniewież (Litwa) – Valerengens IF (Norwegia) (1:1), II runda kwalifikacji Pucharu UEFA (sędzia Jacek Granat).

Ostatni mecz: 12 grudnia 2019 r., ŠK Slovan Bratislava (Słowacja) – SC Braga (Portugalia) (2:4), runda grupowa Ligi Europy (sędzia Paweł Gil).

Łącznie: 120 meczów międzynarodowych.

dzynarodowej. – Ja też na swojej drodze spotkałem wielu fajnych, ciekawych ludzi. Zawarte lata temu przyjaźnie trwają do dziś i pozostaną jeszcze na długo – wtóruje swojemu koledze Marcin Borkowski.

Co jeszcze? – Na pewno to, że pasja przerodziła się w zawód. I to zawód, który sprawia mnóstwo przyjemności. To także dzięki międzynarodowej karierze mogliśmy odwiedzić różne zakątki świata. Celowo używam słowa „odwiedzić”, bo na zwiedzanie przy tak intensywnym grafiku jaki ma się podczas zagranicznego wyjazdu na mecz brakuje czasu. Choć tu wyjątkiem był 2008 r., kiedy razem z Marcinem Borskim i Maciejem Szymanikiem byliśmy na wymianie sędziowskiej w Japonii. Naszemu pobytowi towarzyszyło spore zainteresowanie mediów. Dla nas też było to zupełnie nowe doświadczenie. Wtedy też mieliśmy między spotkaniami chwilę wolnego. Mogliśmy trochę pozwiedzać i przekonał się o różnicach kulturowych jakie nas dzieli. Przykład? Godziny meczów wyznaczone były o nietypowych porach. Na przykład o 19:02. To dlatego, że Japończycy są bardzo dokładni, liczy się dla nich każda sekunda – opowiada Krzysztof Myrmus.

Międzynarodowa kariera oznacza także konieczność dobrej organizacji czasu, planowania i logistyki. A czasem wyrzeczeń. – Na pewno niełatwo jest pogodzić sędziowanie na międzynarodowym poziomie z pracą i rodziną. W moim przypadku przez lata to się udawało. Może było też łatwiej dzięki temu, że razem z żoną nie znaliśmy życia bez sędziowania – mówi Borkowski.

Myrmus dodaje: – Sędziowanie na tym poziomie wymaga bycia w stałym cyklu treningowym, uczestniczenia w wielu seminariach UEFA i FIFA. W moim przypadku, a pracowałem w branży nieruchomości, uniemożliwiałoby też godzenie go ze stałą pracą zawodową. Kiedyś polczyłem, że w ciągu 10 lat międzynarodowej kariery przez dwa lata byłbym poza domem.

Młodzi czekają na swoją szansę

Wraz z zakończeniem 2019 r. międzynarodowa kariera asystenta Krzysztofa Myrmusa i Marcina Borkowskiego dobiegła końca. – Następuje pewna naturalna zmiana pokoleniowa. Jest wielu świetnych młodych asystentów, którzy czekają na swoją szansę. Dlatego stwierdziłem, że jest to odpowiedni moment by skupić się na sędziowaniu w Polsce – uzasadnia swoją decyzję Krzysztof Myrmus.

Marcin Borkowski, który jest zawodowym strażakiem i dowódcą jednostki w Lublinie tłumaczy, że coraz więcej obowiązków służbowych i rodzinnych nie pozwalało mu na dłuższe godzenie tych ról z funkcją sędziego międzynarodowego. – Będę dobrze wspominał ten rozdział mojej kariery. To niesamowite jak przez te 13 lat zmieniły się Przepisy Gry. Nastąpiła duża ewolucja. Sporo zmieniło się, jeśli chodzi o spalonego. Gra stała się szybsza. Wprowadzone modyfikacje sprawiły, że w meczach pada więcej bramek – zauważa Marcin Borkowski.

Dla obu panów rozstanie z plakietką FIFA Assistant Referee nie oznacza końca przygody z sędziowaniem. Obaj nadal pozostają zawodowymi sędziami asystentami w PKO BP Ekstraklasie. Będą też pełnili podczas spotkań funkcję sędziów AVAR. – Nadal spełniamy się w tej roli i nie zamierzamy rezygnować z sędziowania na krajowym podwórku tak długo jak to będzie możliwe – deklarują.

Piotr Kozłowski

Krzysztof Myrmus

Urodzony: 4.06.1974, żonaty, dwójka dzieci.

Międzynarodowy sędzia asystent w latach 2003-2019.

Pierwszy mecz: 28 czerwca 2003 r., FC Wit Georgia Tbilisi (Gruzja) – SV Pasching (Austria) (2:1), Puchar Intertoto (sędzia Robert Małek).

Ostatni mecz: 23 sierpnia 2018 r., Rangers FC (Szkocja) – FK UFA (Rosja) (1:0), kwalifikacje Ligi Europy (sędzia Daniel Stefański).

Łącznie: 130 meczów międzynarodowych

NAJPIERW FINAŁ TOTOLOTEK PUCHARU POLSKI, A PÓŹNIEJ PLAKIETKA FIFA

W naszych szeregach mamy dwóch nowych międzynarodowych asystentów. Od stycznia 2020 roku do elitarnego grona dołączyli Adam Kupsik (KS Wielkopolskiego ZPN) i Jakub Winkler (KS Kujawsko-Pomorskiego ZPN). Taki sukces wymagał przejścia długiej drogi. Obydwaj sędziowie mają ze sobą dużo wspólnego.

Start na studiach

Obecnie kandydat na sędziego może mieć zaledwie 16 lat. Tak młodych ludzi w okręgach jest dużo. Kilkanaście lat temu tendencja była inna. Nowi sędziowie swoją przygodę z sędziostwem zaczęli w późniejszym wieku, często gdy akurat rozpoczynali studia. Adam Kupsik zaczął nietypowo.

– Na uczelni zobaczyłem informację, że poszukują chętnych do pracy w Wydziale Dyscypliny w WZPN. Zainteresowałem się tym, ponieważ było to pokrewne z moim kierunkiem studiów. Poszedłem do związku, ale zobaczyłem tam również drzwi do pokoju z tabliczką „Kolegium Sędziów”. Zaciekało mnie to. Postanowiłem najpierw zapukać do kolegium. Późniejszy bieg zdarzeń pokazał, że to był strzał w „dziesiątkę” – mówi Kupsik, który kurs sędziowski ukończył w 2006 r.

Adam jako sędzia bardzo szybko awansował do IV ligi. Jednocześnie pojawiła się możliwość wzięcia udziału w kursie CORE Polska dla asystentów. To był przelomowy moment. Wówczas podjął decyzję, że zostanie asystentem. Na szczeblu centralnym zadebiutował w 2011 r. pomagając Piotrowi Idzikowi w II lidze.

W podobnym czasie swoje pierwsze kroki w świecie sędziowskim stawiał Jakub Winkler.

– Mój tata prenumerował jedną z toruńskich gazet i to właśnie tam zobaczyłem ogłoszenie z naborem na kurs. Szedłem wtedy na studia i stwierdziłem, że warto spróbować czegoś nowego. Tym bardziej, że od zawsze interesowałem się sportem. Kurs rozpoczął się pod koniec 2005 r., ale sędzią rzeczywistym zostałem rok później – opowiada Winkler.

Tak jak każdy młody arbiter zaczynał od grup młodzieżowych. Z czasem zaczął jeździć też jako asystent na mecze w A-klasie i klasie okręgowej. Początki z gwizdkiem były dla niego trudne, ale z biegiem czasu czuł się coraz lepiej.

Po awansie do okręgówki dostał propozycję bycia asystentem. – Pamiętam jak Bartosz Frankowski wszedł do II ligi i zapytał czy nie chciałbym dołączyć do jego zespołu. Jednocześnie jeździłem na zawody w IV lidze i tam wszystko układało się bardzo dobrze. Nadszedł czas, że musiałem się określić czy chcę być asystentem czy sędzią. Nie do końca dobrze czułem się na środku i miałem większe perspektywy jazdy z Bartkiem. Zdecydowałem się na asystenturę – wspomina sędzia z Torunia. W swoim trzecim sezonie, dokładnie w sierpniu 2008 r. meczem OKS Olsztyn – Sandecja Nowy Sącz (II liga) Winkler zadebiutował na szczeblu centralnym.

Final spełnieniem marzeń

2 maja 2019 r. na PGE Narodowym w Warszawie rozegrano finał Totolotek Pucharu Polski pomiędzy Jagiellonią Białostok, a Lechią Gdańsk.

Do prowadzenia tego meczu wyznaczono Bartosza Frankowskiego, a na liniach pomagali mu właśnie Jakub Winkler i Adam Kupsik. Obaj są zgodni – ten mecz był dla nich wielkim wyróżnieniem, a zarazem najważniejszym wydarzeniem na arenie krajowej.

– To był wyjątkowy moment w mojej karierze. Finał Totolotek Pucharu Polski wzbudza olbrzymie zainteresowanie wśród wszystkich kibiców, nie tylko obu grających w nim drużyn. Rozgrywany jest na PGE Narodowym, przy pełnych trybunach, gdzie panuje niesamowita atmosfera. Przed rozpoczęciem meczu odgrywany jest hymn narodowy. To wywołuje kolejne emocje. Cała otoczka tego piłkarskiego święta sprawia, że to mój najważniejszy mecz w całej karierze – tłumaczy arbiter z Poznania, który w tych zawodach był asystentem nr 2.

Podobnego zdania jest Jakub Winkler. – Takie wydarzenie na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Marzyłem o tym, aby być sędzią podczas meczu na tym stadionie i moje marzenie się spełniło. Finał Totolotek Pucharu Polski to najbardziej prestiżowy mecz w kraju. Cieszę się, że udało nam się go jako cały zespół przeprowadzić na bardzo dobrym poziomie, dzięki czemu z tym spotkaniem będę miał same pozytywne skojarzenia – zakończył.

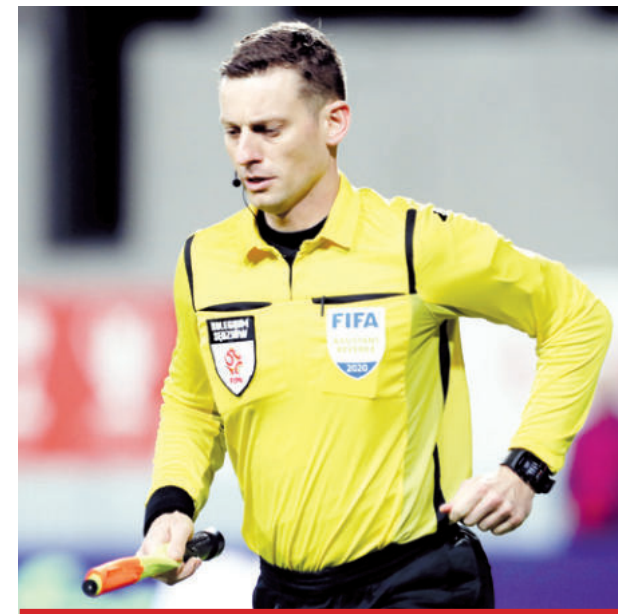
Doświadczeni w Europie

Adam Kupsik swoje pierwsze doświadczenia na arenie międzynarodowej zbierał jako techniczny, najczęściej w zespole Pawła Gila. W sezonie 2017/2018 był arbitrem spotkań: Athletic Bilbao – IFK Östersund, Dinamo Kijów – Partizan Belgrad czy BATE Borysow – Arsenal Londyn. W kolejnym sezonie funkcję technika sprawował w Glasgow w meczu Celtiku z Rosenborgiem Trondheim i Bayer 04 Leverkusen z FC Zurych. Na swoim koncie ma również dwa mecze w Lidze Narodów: Finlandia – Grecja i Malta – Kosowo. Jako asystent wystąpił m.in. w Młodzieżowej Lidze Mistrzów w spotkaniach Juventus Turyn z Manchesterem City oraz Ajaxu Amsterdam z Schalke 04 Gelsenkirchen. W tym sezonie był także wyznaczony na mecz Club Brugge z Paris Saint-Germain FC.

Z kolei Jakub Winkler w europejskich rozgrywkach sędziował od razu jako asystent, w zespole Bartosza Frankowskiego. Na koncie sędziego z Torunia jest kilka spotkań 2. rundy eliminacji do Ligi Mistrzów. Jednym z ciekawszych meczów był SK Sturm Graz – Ajax Amsterdam. W 3. rundzie eliminacji do Ligi Europy pojechał na ciężki teren do Stambułu na mecz miejscowego Besiktasu JK z LASK Linz. Niewątpliwie największą rangę miały dwa inne spotkania z udziałem Jakuba: półfinał Młodzieżowej Ligi Mistrzów Real Madryt – Benfica Lizbona oraz mecz fazy grupowej LE w którym Ferencvaros Budapeszt podejmował Ludogorec Razgrad. Nowi asystenci międzynarodowi wchodzą zatem do Europy z bagażem doświadczeń, które powinny procentować w przyszłości.



Udział w CORE dla asystentów był przełomowym momentem dla Adama Kupsika. Wtedy zdecydował, że będzie asystentem.



– Mój tata prenumerował jedną z toruńskich gazet i to właśnie tam zobaczyłem ogłoszenie z naborem na kurs – mówi Jakub Winkler.

Trening podstawą rozwoju

Kupsik i Winkler w krótkim czasie zrobili duży postęp, dzięki czemu dziś znajdują się w ścisłej elicie asystentów. Obaj podkreślają, że przywiązują uwagę do swojego przygotowania zarówno fizycznego, jak i teoretycznego. – Kwestia fizyczności to przede wszystkim treningi, które rozpisuje trener Grzegorz Krzosek. Dodatkowo indywidualnie chodzę na siłownię, wzmacniając całe ciało. Praktycznie codziennie coś robię, aby utrzymywać swoją kondycję na jak najwyższym poziomie. Ponadto mam dostęp do specjalnej platformy, w której jest baza kli-

pów i „mijanek” dla asystentów. W miarę możliwości korzystam z niej każdego dnia. To jest bardzo dobra forma ćwiczeń z zakresu spalonego – mówi Jakub Winkler.

Tak samo do tematu podchodzi Adam Kupsik. Trening jest nieodłącznym elementem życia sędziowskiego i bez tego trudno cokolwiek osiągnąć. – Każdy tydzień przedmeczowy musi być poprzedzony solidnym treningiem, który będzie później podstawą do tego, aby dobrze zaprezentować się na boisku. Staram się robić co najmniej jeden trening o wysokiej intensywności i kolejny trening szybkościowy. Najbardziej istotną kwestią dla asystenta jest to, aby być zawsze w linii spalonego. Do tego potrzeba odpowiedniej szybkości. Raz na miesiąc mamy szkolenia sędziów zawodowych w Spale. Mimo, że nie jestem sędzią zawodowym, to jestem zapraszany na te warsztaty. Tam mamy przegląd bieżących sytuacji boiskowych, które później procentują w mojej pracy na murawie. Ponadto w tygodniu analizuję również klipy z polskich i europejskich boisk – wyjaśnia Kupsik.

Liczba polskich sędziów asystentów międzynarodowych nie ulegnie zmianie. Nasza federacja może obsadzić maksymalnie dziesięć miejsc i tyłu właśnie asystentów w Europie będziemy mieć. Po 18 latach swoją karierę zakończył Krzysztof Myrmus, zaś przygoda Marcina Borkowskiego na szczeblu międzynarodowym potrwała 12 sezonów. Oprócz Kupsika i Winklera w gronie asystentów FIFA znajduje się jeszcze ośmiu naszych arbitrow: Konrad Sapela (plakietka FIFA od 1998 r.), Radosław Siejka (2004 r.), Paweł Sokolnicki (2010 r.), Tomasz Listkiewicz (2011 r.), Michał Obukowicz (2014 r.), Marcin Boniek (2016 r.), Dawid Golis (2017 r.) oraz Kamil Wójcik (2018 r.).

Ciekawostką jest, że Adam Kupsik to z zawodu prawnik. Świadczy pomoc prawną sędziom pokrzywdzonym przez zawodników i działaczy sportowych, np. poprzez naruszenie nietykalności arbitrow czy groźby pod ich adresem. Jeżeli jakimkolwiek sędziemu zdarzy się taka niestandardowa i przykra sytuacja, może zgłosić się właśnie do Adama, który pomoże rozwiązać problem.

Tomasz Lewandowski



Adam Kupsik i Jakub Winkler zgodnie twierdzą, że finał TPP 2019 był ich najważniejszym meczem. W środku Bartosz Frankowski.

AKUMULATORY NAŁADOWANE RELACJA ZE ZGRUPOWANIA W TURCJI

Grupa najlepszych polskich sędziów wzięła udział w kolejnym owocnym zgrupowaniu w Turcji (26.01-05.02.2020 r.). Obfitowało w rozwijające szkolenia, intensywne treningi i ciekawe mecze sparingowe. A wszystko to w słonecznej aurze u podnóża gór Taurus.

PLAN DNIA

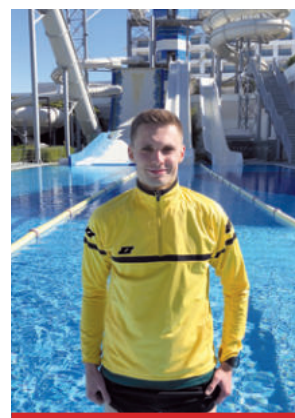
Tak jak w latach poprzednich, dzień rozpoczynaliśmy od wspólnego rozruchu prowadzonego przez Grzegorza Krzoseka. Poranne przebieżki w połączeniu z ćwiczeniami stabilizującymi, stanowiły preludeum do dni pełnych wyzwań. Po śniadaniu spotykaliśmy się w sali konferencyjnej na szkoleniach. Podczas tych zajęć sędziowie poznawali obsadę sparingów na dany dzień. Osoby wyznaczone na mecz dzień podporządkowywały zawodom, a pozostali sędziowie – jeszcze przed południem – szli na trening na hotelowe boisko. Po obiedzie mieliśmy czas wolny, który spędzaliśmy w siłowni lub na odnowie biologicznej – ka-



Warunki do treningów były idealne.



Nasz sędziowski zespół za chwilę rozpocznie kolejny sparingowy mecz w czasie obozu.



Autor niniejszej relacji, a w tle widoczny jeden z wielu atutów hotelu w Belek.



Nasi sędziowie ponownie gościli haryzmatycznego Walentina Ivanowa.

piąc się w basenie lub wygrzewając się w hotelowych saunach. Dzień najczęściej kończyliśmy zajęciami teoretycznymi.

Hotel

Podobnie jak rok temu, gościliśmy w hotelu sieci Titanic. Tym razem jednak w innej lokalizacji – nie w Antalyi, ale w niedalekim Belek. Obiekt robił wrażenie. Malowniczo położony z jednej strony był otoczony zielenią pól golfowych, a z drugiej odcięty strumieniem rzeczonym. Dostęp do boiska, siłowni, a także dobrze rozbudowane zaplecze odnowy biologicznej (baseny, jacuzzi, liczne sauny), w połączeniu ze smaczną kuchnią, czyniły hotel świetnym miejscem do pracy, treningów i regeneracji.

Przygotowania teoretyczne

Główną jednostką szkoleniową były zajęcia, które odbywały się każdego dnia o 9:30. Tuż po śniadaniu wszyscy spotykaliśmy się w sali konferencyjnej, gdzie zazwyczaj witał nas charyzmatyczny Walentin Ivanow, a więc dobrze znany instruktor FIFA. Sesję rozpoczynaliśmy zazwyczaj od testu filmowego. Następnie analizowaliśmy na forum klipy, które wcześniej każdy z nas oceniał indywidualnie. Dyskusje były burzliwe, ale merytoryczne, a więc przede wszystkim rozwijające.

Tematyka spotkań była dość zróżnicowana – rozmawialiśmy m.in. o spalonym, faulach taktycznych, sytuacjach w polu karnym czy ocenie powagi przewinienia. Oprócz porannych zajęć z Ivanowem, czasami spotykaliśmy się na szkoleniach organizowanych po kolacji. Brałszy udział m. in. w warsztatach prowadzonych przez psycholog Paulinę Nowak. W rolę prelegentów wcielił się także Bartosz Frankowski i Paweł Gil. Dołączyli do nas prosto ze zgrupowania sędziów UEFA, przedstawiając najnowsze rekomendacje federacji, również w kontekście stosowania systemu VAR.

Przygotowania kondycyjne

Za wspólną cechą wszystkich sędziów szczebla centralnego uznaje się bardzo dobre przygotowanie fizyczne. Dlatego podczas obozu sporo czasu poświęcaliśmy treningom. Poza porannym rozruchem, w Turcji szlifowaliśmy formę podczas codziennej, przedpołudniowej sesji treningowej. Zajęcia były urozmaicone. Pracowaliśmy m.in. nad poprawą szybkości, wytrzymałości szybkościowej, nie zapominając przy tym o treningach wysokiej intensywności. W pierwszej fazie obozu pieczę nad wszystkim sprawował Grzegorz Krzosek, a w dru-



Grupowe zdjęcie uczestników tureckiego obozu.

giej, pod nieobecność Krzoseka – Leszek Saks. Popołudnia spędzaliśmy w siłowni lub na odnowie biologicznej.

Egzaminy

W harmonogramie zgrupowania nie mogło zabraknąć testów teoretycznych i sprawnościowych (sprinty, interwał). Dobrze przygotowanym sędziom i asystentom nie sprawiły trudności – wszyscy zaliczyli.

Nieodłącznym punktem obozów są pomiary antropometryczne (ważenie i pomiar tkanki tłuszczowej). Ponadto Grzegorz Krzosek przeprowadził test, którego celem było pokazanie deficytów z obszaru przede wszystkim zakresu ruchu oraz mobilności ciała. Każdy z nas poznał swoje mocne i słabe strony. Pokazano nam też ćwiczenia, które należy wykonywać, aby eliminować niedoskonałości i tym samym minimalizować ryzyko odniesienia kontuzji.

Mecze sparingowe

Turcja posiada świetnie rozwiniętą infrastrukturę sportową i hotelarską. Dzięki temu jest wymarzoną destynacją dla wielu klubów, które przygotowują się do sezonu. To idealna sytuacja dla naszych sędziów. Mogą wybiec na boisko z gwizdkiem lub chorągiewką, jeszcze zanim rozpocznie się runda wiosenna w naszym kraju. Zwyczajem stało się, że podczas porannej sesji szkoleniowej, Leszek Saks wręcza szczęśliwcom sprawozdania meczowe. Było to równoznaczne z otrzymaniem przez nich nominacji na mecz.

Sędziowie wyznaczeni na zawody plan dnia podporządkowywali czekającemu ich wyzwaniu, co wiązało się m.in. ze zwolnieniem z treningu. Na niektóre spotkania, oprócz trójki sędziowskiej, jechał też instruktor z kamerzystą. To umożliwiała późniejsze omówienie sytuacji boiskowych w oparciu o materiał wideo. Niektóre klipy stawały się przedmiotem dyskusji podczas sesji szkoleniowej. Pracy naszych arbitrów, z perspektywy trybun, przyglądali się: Zbigniew Przesmycki, Walentin Ivanow, Maciej Wierzbowski, Leszek Saks i Paulina Nowak. Nasi rozjemcy rozstrzygali wiele interesujących meczów. Nie tylko drużyn europejskich. Dla wszystkich było to cenne przetarcie przed pierwszymi spotkaniami w rodzimym lidze.

Pogoda

W odróżnieniu do szeszcioročního obozu, pogoda dopisała zdecydowanie bardziej. Trenowanie i sędziowanie w ciepłej, a także bezdeszczowej aurze, jest nieocenione na przełomie stycznia i lutego. Warunki atmosferyczne były na tyle sprzyjające, że niektórzy zdecydowali się nawet na kąpiel w morzu. Mieliśmy pełny komfort pracy.

Podsumowanie

Pobył w Turcji był okresem wyętej pracy. Czas spędzony na boiskach, w siłowni i sali wykładowej ma przełożenie na dyspozycję sędziów w meczach wiosennych. W przedostatni dzień usiedliśmy wszyscy przy wspólnym stole podczas uroczystej kolacji. Przewodniczący Zbigniew Przesmycki w kilku słowach podsumował zgrupowanie, nie kryjąc zadowolenia z jego przebiegu. Osobiście podziękował każdemu z uczestników. Następnego dnia o poranku, wyruszyliśmy w podróż do Polski, rozjeżdżając się do domów w poczuciu dobrze wykonanej pracy.

Damian Sylwestrzak Belek

UCZESTNICY OBOZU:

Sędzie:
1. Michalina Diakow KS Wielkopolskiego ZPN

Asystentki:
1. Anna Wieczorek KS Łódzkiego ZPN
2. Katarzyna Wójs KS Podkarpackiego ZPN
3. Karolina Zygmund KS Małopolskiego ZPN

Sędziowie zawodowi:
1. Bartosz Frankowski KS Kujawsko-Pomorskiego ZPN
2. Paweł Gil KS Lubelskiego ZPN
3. Krzysztof Jakubik KS Mazowieckiego ZPN
4. Tomasz Kwiatkowski KS Mazowieckiego ZPN
5. Tomasz Musiał KS Małopolskiego ZPN
6. Jarosław Przybył KS Opolskiego ZPN
7. Paweł Raczkowski KS Mazowieckiego ZPN
8. Daniel Stefański KS Kujawsko-Pomorskiego ZPN

Asystenci zawodowi:
1. Marcin Boniek KS Kujawsko-Pomorskiego ZPN
2. Marcin Borkowski KS Lubelskiego ZPN
3. Dawid Golis KS Łódzkiego ZPN
4. Sebastian Mucha KS Mazowieckiego ZPN
5. Krzysztof Myrmus KS Śląskiego ZPN
6. Michał Obukowicz KS Mazowieckiego ZPN
7. Konrad Sapela KS Łódzkiego ZPN
8. Radosław Siejka KS Łódzkiego ZPN
9. Kamil Wójcik KS Mazowieckiego ZPN

Sędziowie Top Amator A:
1. Artur Aluszyk KS Zachodniopomorskiego ZPN
2. Zbigniew Dobrynin KS Łódzkiego ZPN
3. Sebastian Jarzębak KS Śląskiego ZPN
4. Damian Kos KS Pomorskiego ZPN
5. Daniel Kruczyński KS Śląskiego ZPN
6. Łukasz Kuźma KS Podlaskiego ZPN
7. Piotr Lasyk KS Śląskiego ZPN
8. Paweł Malec KS Łódzkiego ZPN
9. Tomasz Marciniak KS Mazowieckiego ZPN
10. Wojciech Myć KS Lubelskiego ZPN
11. Kornel Paszkiewicz KS Dolnośląskiego ZPN
12. Dominik Sulikowski KS Pomorskiego ZPN
13. Damian Sylwestrzak KS Dolnośląskiego ZPN
14. Łukasz Szczech KS Mazowieckiego ZPN
15. Piotr Urban KS Mazowieckiego ZPN
16. Mariusz Złotek KS Podkarpackiego ZPN
17. Mateusz Złotnicki KS Lubelskiego ZPN

Sędziowie Top Amator B:
1. Damian Gawęcki KS Świętokrzyskiego ZPN
2. Patryk Gryckiewicz KS Kujawsko-Pomorskiego ZPN
3. Paweł Horożaniecki KS Lubuskiego ZPN
4. Karol Iwanowicz KS Lubelskiego ZPN
5. Mateusz Jenda KS Mazowieckiego ZPN
6. Filip Kaliszewski KS Pomorskiego ZPN
7. Łukasz Karski KS Pomorskiego ZPN
8. Grzegorz Kawalko KS Podlaskiego ZPN
9. Marcin Kochanek KS Opolskiego ZPN
10. Maciej Pelka KS Wielkopolskiego ZPN
11. Albert Różycki KS Łódzkiego ZPN
12. Marcin Szczerbowski KS Warmińsko-Mazurskiego ZPN

Asystenci szczebla centralnego:
1. Marek Arys KS Zachodniopomorskiego ZPN
2. Michał Gajda KS Łódzkiego ZPN
3. Bartosz Heinig KS Pomorskiego ZPN
4. Adam Karasewicz KS Dolnośląskiego ZPN
5. Bartosz Kaszyński KS Kujawsko-Pomorskiego ZPN
6. Adam Kupsik KS Wielkopolskiego ZPN
7. Bartomiej Lekki KS Śląskiego ZPN
8. Jakub Ślusarski KS Małopolskiego ZPN
9. Jakub Winkler KS Kujawsko-Pomorskiego ZPN

Kadra szkoleniowa:
Zbigniew Przesmycki, Maciej Wierzbowski, Leszek Saks, Grzegorz Krzosek, Paulina Nowak, Andrzej Mazerant.

ZGRUPOWANIE KOLEGIUM SĘDZIÓW LUTY 2020



Jarosław Przybył poprowadził wykład na temat zagrania piłki ręką.



Tomasz Rusek w rozmowie z kandydatami na sędziów.



Kinga Seniuk-Mikulska zakończyła swoją piękną karierę.



Podczas egzaminów w Betchatowie pogoda dopisywała.



Leszek Saks i Grzegorz Krzosek czuwali nad prawidłowym przebiegiem testów.



Humory wśród sędzi zawsze dopisują. Nic dziwnego, skoro Leszek Saks jak zawsze zadbał o nadrobienie szczegółów organizacyjnych na zgrupowaniu.



Kobieca delegacja podczas egzaminów centrali. Wśród pań gość specjalny, czyli Portugalka Silvia Andreia Rosa Domingos, podopieczna Katarzyny Wierzbowskiej w CORE UEFA.



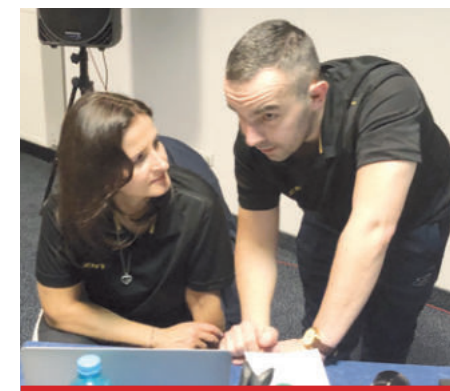
Uśmiech i radość po zaliczonych biegach.



Julian Pasek w roli wykładowcy.



Kandydaci na sędziów centrali w czasie biegów krótkich.



Szefowa CKS KS PZPN Katarzyna Wierzbowska w dyskusji z Damianem Piczem – Sekretarzem Zarządu KS PZPN.



Przewodniczący KS PZPN – Zbigniew Przesmycki wręcza Tadeuszowi Stachurze pamiątkową patelnię na zakończenie kariery obserwatora.



Wyjątkowe podziękowanie od Pawła Raczkowskiego dla Tadeusza Stachury. Międzynarodowy arbir przekazał swoją koszulkę.

TEST DLA KANDYDATÓW NA SZCZEBEL CENTRALNY – WIOSNA 2020

<p>1 Zawodnik popełnił faul za który powinien zostać napomniany. Sędzia zastosował korzyść, mimo, że zawodnik ten już wcześniej ujrzał żółtą kartkę. Niewiele później, ten sam zawodnik wybił piłkę nogą czym zobowiązał bramki przeciwnika, który mocnym strzałem skierował piłkę w kierunku bramki. Piłka wyszła na rzut rożny. Jeżeli sędzia zastosuje korzyść mimo, że zawodnik popełniający przewinienie powinien być wykluczony z gry, to zawodnik ten nie powinien mieć już żadnego wpływu na rozwój wydarzeń na boisku. Przepisy gry uwzględniają ten fakt (PG 2019/2020 str. 108. Korzyść, drugi akapit).</p>	P+ ++
<p>2 Zawodnik rezerwowi drużyny broniącej wbiegł na boisko w czasie gdy piłka była w grze w polu karnym jego drużyny a obrońca drużyny atakującej, widząc to wbiegł, zachował się wobec niego niesportowo. Sędzia przerwał grę i pobił w kierunku tego zdarzenia, które miało miejsce na linii środkowej. Wbiegnięcie zawodnika rezerwowego tylko wtedy powoduje przerwanie gry, gdy zawodnik ten wpływa na jej przebieg (PG 2019/2020 str. 53. Dodatkowe osoby na polu gry, drugi akapit). Dlatego też, dopiero niesportowe zachowanie obrońcy jest przewinieniem, karanym zarówno indywidualnie jak i zespołowo. Kara indywidualna za niesportowe zachowanie to napomnienie (PG 2019/2020, str. 108. trzecia „kropka” od dotu). W pytaniu jest mowa o niesportowym zachowaniu wobec zawodnika rezerwowego bez sprecyzowania rodzaju tego zachowania. Dlatego też kara zespołowa to P (PG 2019/2020 str. 105. Rzut wolny pośredni, przedostatnia „kropka”). Dodam, że wśród przypadków niesportowych zachowań karanych napomnieniem wymienionych w przepisach (PG 2019/2020 str. 109 i 110) karanych rzutem wolnym bezpośrednim, nie ma pasujących do niesportowego zachowania wobec zawodnika rezerwowego. Druga żółta kartka to kara indywidualna dla zawodnika rezerwowego za wbiegnięcie na pole gry bez zgody sędziego.</p>	P+ +
<p>3 Zawodnik wykonujący rzut karny po dobiegnięciu do piłki wykonał zwody taktyczne a bramkarz przed wprowadzeniem piłki do gry opuścił nieprzepisowo linię bramkową i obronił strzał parując piłkę na rzut rożny. Zwody taktyczne po dobiegnięciu do piłki, są poważniejszym przewinieniem niż nieprzepisowe opuszczenie linii bramkowej przez bramkarza dlatego rzutu się nie powtarza. Oznacza to, że tylko zawodnik otrzymuje napomnienie a drużyna bramkarza wznawia grę rzutem wolnym pośrednim (PG 2019/2020 str.125, druga „duża kropka” od góry oraz str. 126 tabela, trzeci wiersz od dotu). Przypominam, że zgodnie z PG 2019/2020 str. 49 1. Liczba zawodników, pierwszy akapit, pojęcie zawodnik obejmuje również bramkarza.</p>	P+
<p>4 Bramkarz wykonał rzut od bramki. Piłka trafiła w sędziego, który znajdował się blisko punktu karnego i wpadła do bramki. Odpowiedź wynika wprost z PG 2019/2020 str. 91 p. 1 Piłka poza grą. Przepis ten odnosi się do bezpośredniego wpadnięcia piłki do bramki. Dlatego nie ma znaczenia czy oznacza to zdobycie bramki czy też nie. Zawsze gra wznawiana jest rzutem wolnym pośrednim.</p>	S
<p>5 Po zdobyciu bramki sędzia zauważył, że na boisku znajduje się dwóch zawodników rezerwowych przeciwnych drużyn i obaj kierownicy drużyn. Sędzia technicznie poinformował sędziego, że wbiegli oni na boisko przez zdobyciem bramki. Obecność na boisku osoby funkcyjnej lub zawodnika rezerwowego lub wymienionego lub wykluczonego drużyny która zdobyła bramkę oznacza jej nieuznanie i podyktowanie rzutu wolnego bezpośredniego lub karnego dla drużyny przeciwniej (PG 2019/2020, str. 94, 9. Bramka zdobyta i dodatkowe osoby na polu gry, pierwsza kropka). Niestety nie ma w PG paragrafu na napomnienie osób funkcyjnych w takich okolicznościach. Uznaliśmy jednak za prawidłowe, również odpowiedzi z napomnieniami dla wszystkich obecnych na boisku, ponieważ w powszechnym odczuciu takie działanie sędziego byłoby oczekiwane.</p>	B+ ++ B+ +++ ++
<p>6 Zawodnik uzyskał od sędziego zgodę na zmianę obuwia i zszedł z boiska. Chwilę potem, rezygnując ze zmiany obuwia wbiegł na boisko i faulem przerwał korzystną akcję drużyny przeciwniej we własnym polu karnym. Sędzia uznał, że zamiarem tego zawodnika było zagranie piłki. Bez względu na okoliczności, ponowne wejście tego zawodnika na boisko wymagało zgody sędziego. Dlatego też zawodnik ten, z tego powodu, musiał być napomniany a drużynie przeciwniej przyznany rzut karny (PG 2019/2020 str. 53 p.8 Zawodnik poza polem gry). Natomiast przerwanie korzystnej akcji we własnym polu karnym, faulem z zamiarem zagrania piłki, nie skutkuje pokazaniem żółtej kartki (PG 2019/2020 str. 109. Niesportowe zachowania karane napomnieniem, czwarta „kropka” od dotu).</p>	K+
<p>7 Zawodnik, gdy piłka była w grze pobił do siedzącego na ławce zawodnika rezerwowego własnej drużyny i uderzył go w głowę z niewielką siłą. Opuszczenie pola gry przez zawodnika, bez zgody sędziego, oznacza konieczność napomnienia go. Z kolei uderzenie zawodnika rezerwowego własnej drużyny w czasie gry i poza polem gry to rzut wolny pośredni (PG 2019/2020 str. 115, ostatni akapit) Uderzenie z niewielką siłą w głowę oznacza konieczność wykluczenia uderzającego zawodnika. Tylko rozmyślne uderzenie w głowę/twarz ze znikomą (zaniechydwalnie małą, minimalną) siłą są karane napomnieniem PG 2019/2020 str. 112 Gwałtowne, agresywne zachowanie, ostatni akapit oraz str. 188 Słowniczek pojęć... „znikoma”). Biorąc pod uwagę kontekst opuszczenia boiska przez zawodnika również odpowiedź P++ uznaliśmy za prawidłową.</p>	P+ +++ P++

<p>8 Bramkarz trzymający będącą w grze piłkę w rękach zamierza zwolnić ją z rąk poprzez kopnięcie jej w pole. Jednocześnie przeciwnik podejmuje próbę zablokowania wykopywanej piłki. Osiąga on cel a piłka wpada do bramki bramkarza. Konkluzyje Antalya, luty 2020, mail 10 02 2019, 2135, P3. Zwalnianie piłki z rąk przez bramkarza.</p>	P
<p>9 Przy stanie 10 dla drużyny gospodarzy, piłka zagrana przez zawodnika tej drużyny opuściła pole gry w pobliżu jej ławki rezerwowych. Pobił do niej trener drużyny gospodarzy, wziął ją do rąk i zaczął oddalać się od miejsca wznowienia gry wrzutem. Osoba funkcyjna opóźniająca wznowienie gry przez drużynę przeciwną musi być ukarana wykluczeniem (PG 2019/2020 str. 114 Wykluczenie, pierwsza „kropka”).</p>	W++
<p>10 Piłka została zagrana w kierunku pola karnego przeciwników. Znajdujący się na pozycji spalanej współpartner zagrywającego piłkę, stojący na linii pola karnego, ruszył w jej kierunku. Stojący przed nim, twarzą w kierunku lotu piłki przeciwnik przygotowywał się do jej przejścia. W momencie gdy przeciwnik przyjął piłkę, biegnący współpartner zagrywającego znajdował się już w zasięgu gry, za plecami przeciwnika. Następnie współpartner zagrywającego przejął piłkę i rozpoczął korzystną akcję. Konkluzyje Antalya, luty 2020, mail 10 02 2019, 2135 1. Spalony.</p>	P
<p>11 Sędzia zauważył, że strzelec bramki fetując jej zdobycie wspiął się na ogrodzenie. Za chwilę sędzia asystent poinformował sędziego, że strzelec bramki był spalony i sędzia bramki nie uznał. PG 2019/2020 str. 110. Fetowanie zdobycia bramki.</p>	P+
<p>12 Zawodnik został wykluczony z gry. Sędzia widząc, że zawodnik ten zmierza do tunelu znajdującego się za jego bramką zezwolił na wznowienie gry przez drużynę przeciwną. Tuż po wznowieniu gry jeden zawodników drużyny przeciwniej, w pogoni za piłką wbiegł w pole karne i zagrał piłkę wzdłuż linii bramkowej w kierunku bramki. Sam jednak, siłą rozpedu znalazł się poza boiskiem mając jednak szansę na przejęcie piłki. W tym momencie zawodnik wykluczony, który po gwizdki sędziego na wznowienie gry zatrzymał się i obserwował boisko, ruszył w kierunku tego przeciwnika a ten, przestraszony, zatrzymał się. Zawodnik wykluczony wpłynął na zawodnika drużyny przeciwniej poza polem gry. Ponieważ miejsce na linii końcowej, najbliższe miejscu przewinienia, znajduje się wewnątrz pola karnego, rzut karny jest właściwą decyzją (PG 2019/2020 str.115 4. Wznowienie gry z tytułu ostatnia „kropka od dotu”). Przewinienia dokonał zawodnik wykluczony, dlatego też nie ujrzy on kartki ale sędzia odniesie się do zdarzenia w protokole.</p>	K
<p>13 Sędzia podyktował rzut wolny pośredni za przewinienie bramkarza popełnione we własnym polu karnym. Dał sygnał gwizdkiem na wykonanie rzutu jednak zapomniał o zaszygalowaniu uniesioną ręką, że wykonywany jest rzut wolny pośredni. Wykonawca umieścił piłkę bezpośrednio w bramce, obok rozpaczyłwie J interweniującego bramkarza. PG 2019/2020 str. 119 1. Rodzaje rzutów wolnych.</p>	J
<p>14 Bramkarz złapał piłkę we własnym polu karnym i natychmiast rzucił ją w kierunku współpartnera znajdującego się poza polem Piłka nie dotarła do celu, ponieważ niesiona silnym wiatrem zawróciła i wpadła do bramki. Piłka była w grze i wpadła do bramki bramkarza. Oznacza to, że bramka musi być uznana. Przypominam, że przepis wprowadzony w PG 2019/2020 (str. 93 1. Zdobycie bramki, drugi akapit), dotyczy jedynie rzutu piłki przez bramkarza bezpośrednio do bramki przeciwnika.</p>	Br
<p>15 Gdy gra toczyła się w pobliżu pola karnego jednej z drużyn, zawodnik rezerwowi drużyny broniącej zerwał się z ławki i ruszył w kierunku akcji. Widząc to zawodnik rezerwowi drużyny atakującej ruszył za nim i parę metrów za linią boczną, już na boisku, dogonił go kopiąc z tyłu w nogę z minimalną siłą . Sędzia poinformowany o zdarzeniu przez sędziego technicznego przerwał grę. W „akcji” nie brał udziału żaden z zawodników, dlatego też gra musi być wznowiona rzutem sędziowskim. Kopnięcie w nogę z minimalną siłą nie jest gwałtownym agresywnym zachowaniem i dlatego napomnienie jest karą właściwą. Wykluczenie z gry to konsekwencja dwóch napomnień dla zawodnika rezerwowego, który kopnął, ponieważ każdy z rezerwowych powinien być napomniany za wbiegnięcie na boisko bez zgody sędziego.</p>	S+ +++ ++
<p>16 Zawodnik zagrywa piłkę a ta trafia w rękę przeciwnika, który upadł, a jego dłoń/ręka znalazła się między jego ciałem a podłożem w celu podtrzymania ciała i nie była wydgnięta na bok lub pionowo względem ciała. Sędzia nie miał wątpliwości, że jedynym powodem upadku przeciwnika była próba zablokowania zagranej piłki. Konkluzyje Antalya, luty 2020, mail 10 02 2019, 2135 2.1. Zagranie piłki ręką. Konkluzyje uwzględniają stanowiska UEFA i FIFA odnośnie „strefy przejściowej” między oczywistą walką o piłkę przeciwnika upadającego (ręka podpierająca) a oczywistym blokowaniem przez niego zagranej piłki (ręka powiększająca nienaturalnie obrys ciała). Sędzia tylko wtedy może uznać rękę przeciwnika upadającego za podpierającą a nie za powiększającą nienaturalnie obrys ciała, gdy znajdując się w bezpośrednim sąsiedztwie zawodnika zagrywającego piłkę, podejmie on próbę jej zablokowania przed jej zagranie. Dlatego też uznaliśmy również odpowiedź G jako prawidłową, uznając, że z pytania można wnioskować, że upadek przeciwnika miał miejsce przed zagranie piłki.</p>	B G

<p>17 Bramkarz wykonywał rzut wolny z łuku własnego pola karnego, na wprost bramki. Po zagranie piłki w pole karne, w kierunku swojego współpartnera stojącego w polu bramkowym, stwierdził, że pierwszy przy piłce będzie stojący w polu karnym przeciwnik, który właśnie wystartował w jej kierunku. Dlatego też bramkarz ruszył za piłką i rzucając się wybił ją ręką na róg tuż przed przejeściem jej przez przeciwnika. Stało to się na wprost bramki i tylko współpartner bramkarza stojący w polu bramkowym znajdował się pomiędzy miejscem zdarzenia a bramką. Bramkarz popełnił przewinienie, które pozbawiło zawodnika drużyny przeciwniej realnej szansy na zdobycie bramki. Jednak od sezonu 2019/2020 nieprzepisowe zagrania przez bramkarza piłką ręką, wewnątrz własnego pola karnego karane są jedynie rzutem wolnym pośrednim bez żadnych sankcji dyscyplinarnych (PG 2019/2020 str. 105, ostatni akapit „Zagranie piłki ręką”).</p>	P
<p>18 Piłka trafia w rękę zawodnika stojącego na linii pola bramkowego, trzymaną powyżej barku bezpośrednio po kontakcie z głową współpartnera, który przebywał w bliskiej odległości. Sędzia stwierdził, że gdyby piłka nie trafiła w rękę zawodnika to wpadła by do jego bramki. Konkluzyje Antalya, luty 2020, mail 10 02 2019, 2135, 2.3 Zagranie piłką ręką Konkluzyje, ponownie uwzględniają stanowiska UEFA i FIFA, chociaż, w przypadku ręki powyżej barku, są one, co do zasady sprzeczne ze stanowiskiem IBAB wyrażonym w PG 2019/2020. W opisanej w pytaniu sytuacji zgodnie z Konkluzyjami (a także stanowiskami UEFA i FIFA), gdyby nie miało miejsca pozbawienie bramki lub realnej szansy na zdobycie bramki drużyny przeciwniej, to odpowiedź byłaby G.</p>	K++
<p>19 Napastnik oddał strzał na bramkę przeciwników a piłka trafiła w rękę obrońcy powiększającą naturalnie obrys ciała. Piłka, po odbiciu się od ręki obrońcy trafiła do współpartnera napastnika, który w momencie strzału znajdował się na pozycji spalanej. Przepisy Gry używają pojęcia „nienaturalne powiększenie obrysu ciała”. Wynika to z tego, że w języku angielskim pojęcie ciało (po angielsku, body) nie uwzględnia rąk. Oznacza to, że nawet ręce „przy ciele” mogą powiększać jego obrys. Tyle tylko, że jest to naturalne powiększenie obrysu ciała, a tylko nienaturalne powiększenie obrysu ciała może spowodować przewinienie. Przypominam, że pojęcie „powiększenie obrysu ciała” używamy tylko w przypadkach blokowania zagranej piłki przez zawodnika a nie w przypadkach, kiedy walczą on o piłkę. Tak więc w sytuacji opisanej w pytaniu nie ma nieprzepisowego zagrania piłki ręką i gra powinna być wznowiona rzutem wolnym pośrednim za spalonego – osiaganie korzyści po odbiciu się piłki od przeciwnika (PG 2019/2020 str.100, pierwsza duża „kropka”, pierwsza mała „kropka”).</p>	P
<p>20 Sędzia napomnił trenera drużyny gości. Nieco później sędzia podyktował rzut wolny za nieostrożne podstawienie nogi dla drużyny gości. Wtedy, sędzia technicznie poinformował sędziego, że ktoś z ławki rezerwowych drużyny gości kopnął lub rzucił butelkę z napojem tak mocno, że prawie wpadła by ona na boisko. Sędzia technicznie poinformował o tym sędziego ale mógł jedynie stwierdzić, że nie zrobił tego trener. Powiedział on również, że kopnięcie/rzucenie butelki miało miejsce przed faulem za który sędzia podyktował rzut wolny. Zachowanie „kogos” z ławki rezerwowych jest karane napomnieniem (PG 2019/2020 str. 113, czwarta „kropka” od dotu). Dlatego też trener musi ujrzeć drugą żółtą kartkę i zostać wykluczony. Podstawą do napomnienia trenera jest zapis na str.113. PG 2019/2020. Osoby funkcyjne, pierwszy akapit. I nie ma znaczenia, że sędziowie wiedzą iż to nie trener zachował się niesportowo. Gra powinna być wznowiona za podstawienie nogi, ponieważ mające wcześniej miejsce, niesportowe zachowanie „kogos” w opisanej w pytaniu sytuacji, nie mogło być powodem do przerwania gry.</p>	B+ +++
<p>21 Obrońca przejął piłkę we własnym polu karnym i natychmiast zagrał ją poza pole. Gdy opuściła ona tuż pola karnego dwóch przeciwników biegnących w jej kierunku zderzyło się głowami a sędzia natychmiast przerwał grę. Po znieśieniu z boiska obu zawodników sędzia wznowił grę rzutem sędziowskim. Piłka została upuszczona w miejscu gdzie znajdowała się ona w momencie przerwania gry, dla współpartnera obrońcy. Czy sędzia postąpił prawidłowo? Przed momentem przerwania gry przez sędziego piłka została ostatni raz dotknięta w polu karnym. Dlatego też gra zostanie wznowiona rzutem sędziowskim w tym polu karnym a piłka zostanie opuszczona przez sędziego dla bramkarza drużyny broniącej. Nie ma znaczenia, zawodnik której drużyny dotknął piłkę jako ostatni (PG 2019/2020 str. 88, 2. Rzut sędziowski).</p>	NIE
<p>22 Rzut wolny wykonywany jest w bezpośrednim sąsiedztwie pola karnego przeciwników który utworzył mur. Stało w nim 4. obrońców a za nimi ustawiło się dwóch współpartnerów wykonawcy rzutu. Stali oni 2. metry za murem ale tuż przed wykonaniem rzutu jeden z nich zbliżył się do muru na odległość 1. metra. Wykonawca rzutu, mimo tego, strzelił na bramkę. Odległość 1. metra jest zgodna z przepisami (PG 2019/2020 str. 120, czwarty akapit od dotu).</p>	G
<p>23 Bramkarz rzucił trzymaną w dłoniach, będącą w grze piłkę w zawodnika rezerwowego drużyny przeciwniej, który znajdował się poza polem gry, na przedłużeniu linii pola bramkowego. Piłka trafiła tego zawodnika w twarz, jednak z niewielką już siłą. Drużyna zawodnika rzucającego jakąkolwiek piłką w zawodnika rezerwowego drużyny przeciwniej znajdującą się poza polem gry zostanie ukarana rzutem wolnym bezpośrednim, jeżeli uderzenie miało miejsce lub rezerwowy uniknął trafienia. Wznowienie nastąpi na linii ograniczającej pole gry z miejsca najbliższego miejscu uderzenia/uniknięcia trafienia. Jeżeli miejsce to jest w obrębie pola karnego rzucającego, to podyktowany zostanie rzut karny. Uznana została również odpowiedź B++ , ponieważ w pytaniu nie było mowy na przedłużeniu której linii pola bramkowego znajdował się zawodnik rezerwowi. (PG 2019/2020 str. 116), drugi akapit od dotu).</p>	K+ ++ B++

<p>24 Sędzia odgwizdał brutalny faul obrońcy i kiedy zamierzał pokazać mu czerwoną kartkę, przeciwnicy wykonali szybko rzut wolny. Sędzia stwierdził, że to szybkie wykonanie rzutu rozpoczęło korzystną akcję przeciwników. Sędzia tylko wtedy uzna, że piłka jest w grze po jej wznowieniu szybkim wykonaniem rzutu wolnego, jeżeli przeciwnicy będą mieli klarowną szansę na zdobycie bramki, korzystna akcja nie jest wystarczająca. Dlatego też, w opisanej sytuacji, sędzia wstrzyma akcję i po wykluczeniu winnego zawodnika wznowi grę rzutem wolnym bezpośrednim (PG 2019/2020 str. 107 Wstrzymanie wznowienia gry w celu...).</p>	B++
<p>25 Kilkanaście minut po rozpoczęciu meczu sędzia zaczął uważać, że zamiast zawodnika wpisanego do protokołu w podstawowym składzie, na boisku znajduje się zawodnik wpisany do protokołu jako rezerwowi. Biegając za akcją, spostrzegł on jednocześnie że na boisku znajduje się jeszcze zawodnik tej samej drużyny który został wykluczony minutę wcześniej. Zawodnik wykluczony był dwunastym uczestnikiem meczu po stronie tej drużyny. Żadne z opisanych powyżej naruszeń przepisów gry nie nakazuje sędziemu jej przerwania. Nie ma również, wynikającej z przepisów gry, potrzeby pokazywania żółtych kartek. Jednak oba przypadki należy opisać w sprawozdaniu z zawodów (PG 2019/2020 str. 52, pierwszy akapit oraz str. 53, drugi akapit)</p>	G
<p>26 Bramkarz wykonując rzut od bramki podrzucił piłkę nogą w kierunku jego współpartnera, który natychmiast odegrał piłkę klatką piersiową. Bramkarz złapał piłkę i rozpoczął wykopywanie jej w pole gry. Rzut od bramki powinien być powtórzony, jednak kary indywidualne nie muszą być udzielone (Okólnik nr 16 z 7 sierpnia 2019, pkt 1).</p>	J
<p>27 Po odgwizdaniu nieostrożnego podstawienia nogi, sędzia wyraził zgodę na przeprowadzenie wymiany i zezwolił zawodnikowi wymienianemu na opuszczenie boiska przy linii środkowej. Zawodnik rozpoczął bieg w kierunku miejsca opuszczenia boiska jednak w pewnym momencie zwolnił, przechodząc do wolnego marszu. Przepisy przewidują możliwość zejścia zawodnika wymienianego do linii środkowej mimo, że nie jest to „najbliższe miejsce”. Może jednak to nastąpić jedynie za zgodą sędziego i zawodnik wymieniany musi to zrobić bezzwłocznie. W wymiarze praktycznym, sędzia godząc się na zejście zawodnika wymienianego przy linii środkowej, mimo, że nie jest to „najbliższe miejsce”, powinien poinformować go, że musi to zrobić „bezzwłocznie”. (PG 2019/2020 str. 50, 3. Procedura wymiany, druga „kropka”).</p>	B+
<p>28 Napastnik znajdujący się narożniku pola karnego przeciwników, tuż przy linii końcowej zamierza zagrać piłkę. Znajdujący się w jego bezpośrednim sąsiedztwie przeciwnik rusza się aby nogami zablokować piłkę, która, jego zdaniem będzie zagrana wzdłuż linii końcowej. Niestety napastnik zagrywa piłkę inaczej, tak, że trafia ona w rękę przeciwnika, która znalazła się między jego ciałem a podłożem w celu podtrzymania ciała. Konkluzyje Antalya, luty 2020, mail 10 02 2019, 2135 2.1. Zagranie piłki ręką. Podobnie jak w pytaniu 16.</p>	G K
<p>29 Wszyscy zawodnicy poza bramkarzami znajdowali się w środkowej strefie boiska. Jeden z bramkarzy widząc leżąca w kierunku jego pola karnego piłkę i biegnącego za nią ale w pewnej odległości od niej przeciwnika wybiegł poza pole karne aby ją zagrać nogą. Stwierdził jednak, że przeciwnik jest na tyle daleko, że cofając się w pole karne będzie mógł złapać piłkę, która już upadła na murawę i kołując poruszała się w jego kierunku. Tak też zrobił łapiąc piłkę oburącz i przyciągając ją do klatki piersiowej. Niestety, złapał on piłkę za wcześniej, tuż przed linią pola karnego. W momencie złapania piłki biegnący przeciwnik znajdował się 4. metry od bramkarza. Sposób poruszania się złapaną przez bramkarza piłką i odległość przeciwnika od niego oznaczają, że nie tylko nie miało miejsca pozbawienie realnej szansy na zdobycie bramki ale również nie została przerwana korzystna akcja przeciwników. Dlatego też kara zespołowa jest wystarczająca (PG 2019/2020 str. 112, trzeci akapit od góry).</p>	B
<p>30 Bramkarz wprowadził piłkę do gry rzutem od bramki. Piłka nie zdążyła opuścić pola karnego gdy silny podmuch wiatru zmienił kierunek jej lotu, tak że zmierzała ona w kierunku bramki. Za piłką ruszył przeciwnik i bramkarz rzucił się i trzymany w ręku bidonem wybił piłkę na róg. Gdyby nie ta interwencja przeciwnik przejąłby piłkę i znalazł się naprzeciwko bramki w której znajdował się tylko jeden obrońca. Bidon w ręku bramkarza oznacza, że nie mają zastosowania regulacje dotyczące nieprzepisowych zagran ręką bramkarza we własnym polu karnym. Dlatego też bramkarz musi być wykluczony z gry za pozbawienie przeciwnika realnej szansy na zdobycie bramki, a gra musi być wznowiona rzutem karnym (PG 2019/2020 str. 116 drugi akapit od góry).</p>	K+ +



1. Spalony

1.1. Opis sytuacji

Piłka została zagrana przez zawodnika drużyny atakującej i lecąc w powietrzu zmierza w kierunku zawodnika drużyny broniącej znajdującego się na własnej połowie. W jego bezpośrednim sąsiedztwie, na tej samej połowie, znajduje się inny zawodnik drużyny atakującej, który w momencie zagrania piłki przez współpartnera był na pozycji spalonej. Zawodnik ten, widząc, że piłka zmierza do obrońcy rusza w jego stronę i w momencie rozmyślnego kontaktu obrońcy z piłką znajduje się w pewnej odległości od niego.

Decyzja

Sędzia może uznać, że zawodnik na pozycji spalonej, biegnąc w kierunku obrońcy jednoznacznie wpływał na możliwość zagrania przez niego piłki, co oznacza uznanie zawodnika na pozycji spalonej za spalonego. Może to np. mieć miejsce gdy zawodnik z pozycji spalonej biegnie na wprost obrońcy przyjmującego piłkę.



Jeżeli powodem upadku przeciwnika była walka o piłkę, np. wślizgiem, to kontakt jego ręki z piłką nie będzie uznany za przewinienie.

Jednak zawsze sędzia uzna zawodnika drużyny przeciwnej biegnącego z pozycji spalonej w kierunku obrońcy za spalonego, gdy w momencie rozmyślnego kontaktu obrońcy z piłką, zawodnik ten będzie znajdował się w zasięgu gry. Oznacza to, że dalej biegnąc podejmie on walkę o piłkę z obrońcą tuż (natychmiast) po jej przejęciu przez obrońcę. Podstawą do tej decyzji będzie przeszkadzanie przeciwnikowi z tytułu walki o piłkę. I tak np. zawodnik poruszający się w kierunku obrońcy odwróconego do niego plecami nie będzie mógł być uznany za wpływającego na możliwość zagrania piłki przez obrońcę, ale będzie uznany za walczącego z nim o piłkę a tym samym za spalonego.

2. Zagranie piłki ręką

Uwaga: Ręce zawodnika znajdujące się wzdłuż jego ciała/przy ciele powiększają obrys ciała w naturalny sposób. Nienaturalne powiększenie obrysu ciała powodują ręce nie znajdujące się wzdłuż ciała/przy ciele.

2.1. Opis sytuacji

Zawodnik zagrywa piłkę a ta trafia w rękę przeciwnika, który upadł, a jego dłoń/ręka znalazła się między jego ciałem a podłożem w celu podtrzymania ciała i nie była wyciągnięta na bok lub pionowo względem ciała.

Decyzja

Jeżeli powodem upadku przeciwnika była walka o piłkę, np. wślizgiem to kontakt jego ręki z piłką nie będzie uznany za przewinienie.



Po zgrupowaniu w tureckiej Antalyi przygotowano kilka konkluzji. M.in. dotyczących spalonego.

Jeżeli powodem upadku przeciwnika będzie jedynie próba zablokowania zagranej piłki to taka podpierająca ręka będzie uznana za powiększającą nienaturalnie obrys ciała

W przypadku interwencji i upadku przeciwnika w bezpośrednim sąsiedztwie zawodnika zagrywającego piłkę („strefa” pomiędzy oczywistą walką o piłkę a oczywistym blokowaniem), w zależności od okoliczności sędzia może uznać jego rękę za podpierającą lub za powiększającą obrys ciała.

Warunkiem koniecznym do uznania takiej ręki za podpierającą będzie rozpoczęcie interwencji przez upadającego przeciwnika przed zagranie piłki przez zawodnika.

Jednak zawsze ręka w tej pozycji będzie uznana za powiększającą obrys ciała gdy efektem jej kontaktu z piłką będzie pozbawienie bramki lub pozbawienie drużyny przeciwnej realnej szansy na zdobycie bramki.

2.2. Opis sytuacji

Zawodnik strzela na bramkę/dosrodkowuje a przeciwnik podejmuje próbę zablokowania lecącej w jego kierunku piłki i piłka trafia go w rękę.

Decyzja

Zawsze gdy piłka trafi w rękę powiększającą nienaturalnie obrys ciała (znajdującą się nie przy ciele) będzie miało miejsce przewinienie.

Zawsze gdy piłka trafi w rękę nie powiększającą nienaturalnie obrysu ciała to znaczy znajdującą się przy ciele, przewinienie nie będzie miało miejsca.

Uwaga: Nie będzie przewinieniem w przypadku próby zablokowania lecącej piłki trafienie w nią bokiem ręki, jeżeli ręka będzie cały czas przy ciele – jej ruch w kierunku piłki będzie ruchem całego ciała ze znajdującą się przy ciele ręką.

2.3. Opis sytuacji

Piłka trafia w rękę zawodnika trzymaną powyżej barku bezpośredniego kontaktu z głową lub ciałem (włączając stopę) współpartnera, który przebywa w bliskiej odległości.

Decyzja

Zazwyczaj nie będzie to przewinieniem. Jednak sędzia biorąc pod uwagę okoliczności zdarzenia może uznać taki kontakt za naruszający Przepisy Gry. Natomiast musi on uznać taki kontakt za nieprzepisowy jeżeli spowoduje on pozbawienie bramki lub realnej szansy na zdobycie bramki drużyny przeciwnej

3. Zwalnianie piłki z rąk przez bramkarza

3.1. Opis sytuacji

Bramkarz trzymający będącą w grze piłkę w rękach zamierza zwolnić ją z rąk poprzez kopnięcie jej w pole. Przeciwnik podejmuje próbę zablokowania piłki. Osiąga on cel a piłka wpada do bramki bramkarza.

Decyzja

Jeżeli przeciwnik rozpoczął ruch związany z próbą zablokowania piłki kopniętej przez bramkarza przed jej kopnięciem to takie zachowanie uznane zostanie za przeszkadzanie bramkarzowi w zwolnieniu piłki z rąk. To samo dotyczy blokowania piłki rzucanej przez bramkarza do współpartnera.

Jeżeli jednak, próba zablokowania rozpocznie się po kopnięciu czy też rzuceniu piłki to będzie to działanie prawidłowe.

ZYGMOND: „FUTBOŁOWA MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA”

Będąc małą dziewczynką chodziła z tatą na mecze, które sędziowała... jej siostra. Nigdy nie grała profesjonalnie w piłkę nożną, ale wiedziała, że gdy dorośnie zostanie sędzią. I cel swój osiągnęła. Mało tego. Udowodniła, że z małego małopolskiego Dębna też można wejść na piłkarskie salony. Rozmawiamy z Karoliną Zygmوند, naszą nową asystentką międzynarodową.

Znasz receptę na to, jak zamienić dziecięce marzenia w rzeczywistość?

Od małego wiedziałam, że będę sędziować. Z tatą i braćmi chodziłam na mecze niższych lig w okolicach mojego rodzinnego Dębna (koło Brzeska – przyp. red.), w których z gwizdkiem biegała moja starsza siostra. Widziałam, jak po jednym z meczów mali chłopcy podbiegli do niej po autograf. Spodobało mi się to. W rodzinie bardzo lubiłyśmy piłkę nożną, a sędziowanie było moją miłością od pierwszego wejrzenia. Musiałam tylko trochę podrosnąć.

Jak już jesteśmy przy sprawach miłosnych, to z tego co wiem, swojego partnera też spotkałaś w dość nietypowych okolicznościach.

Poznaliśmy się na małopolskim turnieju sędziów. Pochodzimy z różnych okęgów, ale spotkaliśmy się, zaiskrzyło i zostaliśmy małżeństwem. Co ciekawe, pierwszy raz wspólnie sędziowaliśmy dopiero po ślubie. Daniel żartował wtedy do zawodników, że jestem sędzią międzynarodową. Po spotkaniu zapytałam po co to zrobił, skoro piłkarze w łatwy sposób mogli to sprawdzić. Dwa tygodnie później dowiedziałam się, że jestem kandydatką na asystentkę międzynarodową. Okazało się, że miał rację.

Jakie uczucie towarzyszyło otrzymaniu plakietki?

Duża radość. Jednak kiedy odebrałam telefon, że zostałam wytypowana jako kandydatka, to byłam zaskoczona. Akurat byliśmy z mężem podczas podróży poślubnej w Turcji i jechaliśmy na plażę. Lepszego momentu na taką informację nie mogłam sobie wymarzyć. Jesienią pojechałam na dwa spotkania eliminacji Mistrzostw Euro-2021: Dania – Bośnia i Hercegowina (2:0) oraz Słowacja – Węgry (0:0). Początek 2020 r. to już publikacja oficjalnej listy FIFA i wielkie zadowolenie, że moja praca została doceniona.



Mecz eL. MŚ Dania – Bośnia i Hercegowina. Karolina imponuje spokojem przy podejmowaniu decyzji.

Jesteś teraz twarzą sędziowskiej organizacji z Brzeska. Czy jest szansa, że za Twoim sukcesem podożą kolejne dziewczyny z Twojego okręgu?

Mam nadzieję, że tak będzie. Kobięca piłka nożna w naszym kraju cały czas się rozwija. Jest więcej piłkarek i jest więcej sędzi. Czasem dostaję wiadomości za pośrednictwem mediów społecznościowych od nie-



Silna sędziowska drużyna przed meczem. Od lewej Karolina Zygmوند, Michalina Diakow, Kinga Seniuk-Mikulska i Monika Mularczyk.



Pamiątkowy certyfikat po obozie w Turcji. Obok stoi Zbigniew Przesmycki i Walentin Ivanow.

znajomych dziewczyn z pytaniami, co należy zrobić, aby sędziować. Odpowiadam im, że pierwszym krokiem jest kurs sędziowski i, że nie ma się czego obawiać. Po jednym z turniejów, który prowadziłam, z zapytaniami o arbitraż podeszło kilka dziewczyn. Jedną z nich była obecna sędzia szczebla centralnego Aleksandra Hynek.

Zgrupowanie w Antalyi było twoim debiutem. Jakie masz wrażenia po obozie?

Pod każdym względem była to wspaniała przygoda i cenne doświadczenie. Mieliliśmy szkolenia z Walentinem Ivanowem, który jest instruktorem FIFA. Sędziowałam tam cztery spotkania. Warunki do treningów, nauki oraz odnowy biologicznej mieliśmy na najwyższym poziomie. Ale był też czas na chwilę rozluźnienia. Ostatniego wieczoru przygotowano „chrzesz” dla debiutantów. Dostaliśmy pytania, na które nie było dobrej odpowiedzi, więc trzeba było wykonać zadanie od komisji. Najpierw mu-

siałam wybrać swoje ulubione zwierzę, aby później naśladować jego odgłos. Nieświadomie wybrałam psa.

Przed sezonem doszło do kolejnych zmian w Przepisach Gry. Jak oceniasz te reformy oraz wprowadzone do nich konkluzje?

Wszystko idzie w dobrą stronę, chociaż nowości na początku zawsze powodują emocje. Z perspektywy asystentki podoba mi się zmiana dotycząca karania napomnieniami i wykluczeniami osób funkcyjnych. Trener po otrzymaniu żółtej kartki zazwyczaj zmienia swoje podejście do zespołu sędziowskiego. To jest przydatne i ułatwia pracę. Można jednoznacznie określić przewinienie i odpowiednią karę. W przypadku wymian zawodników i opuszczania przez nich pola gry w najbliższym miejscu przez linię widzę plusy i minusy. Zaletą jest, że piłkarze w pewnym stopniu mniej wykorzystują wymianę do gry na czas. Natomiast wada jest taka, że zawodnik idąc poza boiskiem może wejść na pole gry i ingerować w grę. Dlatego przed każdymi zawodami w rundzie jesiennej w trakcie odprawy przedmeczowej przypominaliśmy kierownikom o nowościach w przepisach.

Rozmawiał Adam Faliszewski

„OSIEMNASTKA” Z PLAKIETKĄ

Zawsze skromna i pracowita. Często pozostająca w cieniu sędziego, ale będąca jego nieocenioną pomocą. Osiągnęła nie lada wyczyn – „pełnoletniość” z plaketką FIFA na koszulce. Matka, żona, sędzia – można powiedzieć połączenie doskonałe. Przed Wami Kinga Seniuk-Mikulska.

W linii

Od dziecka była związana ze sportem. W szkole podstawowej i średniej trenowała wioślarstwo. Jej sportowe horyzonty nie ograniczały się jednak tylko do sportów wodnych. Często gościła na trybunach stadionów piłkarskich obserwując min. występy swojego brata w drużynach juniorskich. Co ciekawe, Kinga swoją przygodę z sędziowaniem rozpoczęła od... lektury gazety. Dokładniej od rubryki sportowej w prasie lokalnej, którą z zamłotowaniem zawsze śledziła. To właśnie tam znalazła ogłoszenie o naborze na kurs sędziowski w jej rodzinnym Wrocławiu. To był początek 2000 r. Jak się później okazało wśród 30 kandydatów była jedyną kobietą.

– Bardzo dobrze wspominam swoje sędziowskie początki związane z Dolnośląskim ZPN. Byłam życzliwie traktowana przez tamtejsze władze. Czułam wsparcie z strony środowiska podczas egzaminów i szkoleń. Pozwolono mi uczyć się od najlepszych sędziów i jeździć z nimi w trójkach na zawody. Wśród moich pierwszych nauczycieli był Marian Pyzałka, który później został szefem zespołu ds. Arbitrażu Kobiet przy KS PZPN. W porównaniu do wielu moich koleżanek miałam bardzo miękki start – wspomina Seniuk-Mikulska.

Tory prywatnego życia Kingi Seniuk poprowadziły ją z leżącego nieopodal naszej zachodniej granicy Wrocławia na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, do Lublina. Tutaj również spotkała się przychylnym spojrzeniem ze strony władz sędziowskich i pozwolono jej na rozwinięcie skrzydeł.

W swoich początkowych meczach Kinga – jak większość sędziów – występowała jako asystentka. Zdomowiła się tam na stałe. Podejmowała próby sędziowania na środku, prowadząc nawet zawody IV ligi jako sędzia (wtedy czwarty szczebel rozgrywkowy). Jednak w tych meczach dobitnie przekonywała się, że najlepiej czuje się tuż za linią boczną z chorągiewką w dłoni. Szybko rozwijające się w Polsce rozgrywki kobiet wzmogły zapotrzebowanie na asystentki. Ten fakt w połączeniu z krótszą ścieżką awansu



W szatni przed el. MŚ 2019 i meczem Hiszpania – Finlandia. Zdjęcie z Anną Dąbrowską i Moniką Mularczyk.



Plaketkę międzynarodowej asystentki nosiła przez 18 lat.

do grupy sędzi międzynarodowych sprawiły, że została „specjalistką od bycia w linii spalonego”.

W świecie wielkiej piłki

Przygoda z sędziowaniem nabierała tempa i rumieńców. Po niespełna dwóch latach Kinga Seniuk-Mikulska otrzymała nominację na sędzię asystentkę FIFA. W tym czasie swoją pierwszą nominację odbierała również Karolina Tokarska.

– Nie spodziewałam się tego. Byłam wtedy naprawdę młodą i „zieloną” dziewczyną w sędziowaniu, więc zaskoczenie było naturalne. Jednak po tym przyszła ogromna radość z takiego wyróżnienia. Świadomość, że jestem jedną z kilku osób, które reprezentują polskich sędziów na świecie napawała mnie dumą. Dumą, która rodziła odpowiedzialność i kazała podchodzić

do swoich sędziowskich zadań profesjonalnie w każdym calu – podkreśla lublinianka.

Kinga Seniuk-Mikulska bardzo pozytywnie wspomina swoją karierę międzynarodową. Pierwsze wyjazdy łączyły się z potężną dawką emocji i adrenaliny, ale teraz patrzy na to z przymrużeniem oka. Pierwszym celem wyjazdu na międzynarodowe zawody była Irlandia. Pomagała wtedy w pracy Iwonie Małek-Wybraniec, która była jej przewodnikiem po sędziowskich salonach. Doświadczona sędzia zaufała debiutującej asystentce, mimo że miała do wyboru koleżanki z większym stażem w FIFA. Potem „sędziowską mamą” na długi czas została Emilia Wnuk, od której nauczyła się pracy w zespole i na rzecz zespołu sędziowskiego.

Po tym wspiarskim debiucie przyszedł czas na kolejne zawody międzynarodowe oraz ważne wydarzenia rangi mistrzowskiej. Jednym z takich turniejów, który zapadł szczególnie miło w pamięci, była pierwsza impreza finałowa – Mistrzostwa Europy do lat 19 na Węgrzech w 2005 r. To tam poznała wielką piłkę.

Później przyszła pora na blisko 80 spotkań rangi międzynarodowej, a wśród nich takie perełki jak prestiżowy mecz Niemcy – Austria. Regularne występy w Lidze Mistrzyń w fazie grupowej i pucharowej czy eliminacje Mistrzostw Świata i Europy, można powiedzieć, że stały się codziennością dla Kingi Seniuk-Mikulskiej. W sędziowskim CV ważne miejsce zajmuje również udział w Mistrzostwach Europy do lat 17 rozgrywanych na Białorusi w 2016 r.

W komitywie

W czasie blisko 20 lat sędziowania licznik wybił ok. 600 spotkań z udziałem Kingi Seniuk-Mikulskiej. W tym czasie spotkała na swojej ścieżce setki sędziów i obserwatorów. Nie chce nikogo wyróżniać i dziękować indywidualnie na łamach „Sędziogo”, bo zapowiedziała, że zrobi to osobiście podczas najbliższego zgrupowania (rozmawialiśmy kilka dni przed jego roz-

poczęciem). Ważnym momentem w tej historii było stworzenie zespołu Moniki Mularczyk, wraz z Anną Dąbrowską na drugiej linii.

– Poznałyśmy się i polubiłyśmy także poza boiskiem. Ta przyjaźń pozostanie na długi czas po tej przygodzie. Przeżyłyśmy wspólnie wiele wyjazdów, dobrych, ale i tych trudnych, które scementowały naszą relację – mówi była asystentka naszej eksportowej sędzi.

W świecie mężczyzn

– Zarówno wtedy, gdy rozpoczynałam swoją karierę, jak i teraz, kobieta w stroju sędziowskim wzbudza podejrzliwość wśród uczestników zawodów piłkarskich. Sprawdzają nas na każdym kroku. Większość oczu jest skierowane na nas, ale ma to też dobrą stronę. Uczy asertywności, grubszego skóry i odporności na presję, co przydaje się później w życiu – podkreśla była reprezentantka KS Lubelskiego ZPN.

Sukcesy czołowej asystentki nie ograniczały się wyłącznie do rozgrywek kobiecych. Zbierając doświadczenia ma na koncie występy na szczeblu centralnym rozgrywek mężczyzn. Seniuk-Mikulska jako druga kobieta w historii wystąpiła w rozgrywkach ekstraklasy (pierwszą była Katarzyna Wierzbowska). Był to mecz Wisła Kraków – ŁKS Łódź (0:0) rozegrany 26 maja 2007 r. Co ciekawe, sędzią tego meczu był Tomasz Mikulski, sędzia FIFA, a prywatnie mąż Kingi. Wcześniej, w marcu tego samego roku, takim przetarciem był występ w meczu Pucharu Ekstraklasy, Górnik Zabrze – Zagłębie Lubin (0:1).

– Chętnie bym posędziowała jeszcze rozgrywki męskie na najwyższym poziomie. Zawsze jednak wychodziłam z założenia, że trzeba być przygotowanym na 200% fizycznie do tego zadania. Psychika sędzi również musi być w najlepszej kondycji, bo to chyba największa różnica w „gwizdaniu” kobietom i mężczyznom. Żeby prowadzić więcej meczów w tych rozgrywkach trzeba jednak postawić wszystko na sędziowanie, co w przypadku kobiet (przynajmniej na razie w polskich warunkach) jest właściwie niemożliwe – stwierdza asystentka z ekstraklasową przeszłością.

W potrojnej roli

Prywatnie i zawodowo Kinga Seniuk-Mikulska jest osobą bardzo zorganizowaną. Przez lata łączyła karierę zawodową w dziale kredytów w jednym z banków z obowiązkami sędzi piłkarskiej. Przede wszystkim jest mamą trzech dziewczynek: Ninny (9 lat), Maryli (7 lat) i Gabrysi (4 lata) oraz żoną Tomasza Mikulskiego – wiceprezesa KS PZPN. Współtworzy rodzinę o bogatych piłkarsko-sędziowskich tradycjach.

Wsparcie rodziny, a szczególnie małżonka, było nieocenione w powrocie do formy po narodzinach córek. To on był największym motywatorem, a zarazem opiekunem dziewczynek podczas treningów mamy. Kinga musiała się wykazywać umiejętnościami organizacyjnymi podczas układania planów na weekend. Oboje musieli zsynchronizować swoje życie rodzinne, zawodowe i sędziowskie. Często w weekendy mijali się tylko w drzwiach pomiędzy meczami, jednak niedzielny wieczór mieli zarezerwowany dla siebie. Sytuacje gdy mijali się w podczas wyjazdów zagranicznych również nie były rzadkością.

– Za sukces uważam pozostanie w ogólnie pojętej formie przez długi czas pomimo narodzin dzieci, a także skuteczne godzenie ról domowych, pry-



Piękna oprawa jednego z wielu meczów Kingi. Tutaj spotkanie Niemcy – Austria rozegrane w 2018 r.



Przed finalem Pucharu Polski w 2017 r. pomiędzy Górnikiem Łęczna a Medykem Konin. Od lewej stoją: Anna Dąbrowska, Karolina Tokarska, Kinga Seniuk-Mikulska i Ewa Szydło.

watnych z funkcją asystentki FIFA. Oczywiście jest udział w tym sukcesie mojej rodziny, zwłaszcza męża – podkreśla Seniuk-Mikulska.

Rozmowy o Przepisach Gry i analizy konkretnych sytuacji boiskowych są na porządku dziennym w domu Mikulskich. Nie są to płomienne dyskusje, gdyż oboje patrzą podobnie na literę przepisów i ducha gry. W trakcie tych twórczych rozmów często każdy skupia się na swojej działce: on na sędziach, a ona na asystentach.

Kilkukrotnie małżeństwo Mikulskich wspólnie występowało na boisku. Oprócz wspomnianego już debiutu Kingi w ekstraklasie, sędziowali razem mecz towarzyski męskich reprezentacji U-21 Szwecji i Irlandii.

W przyszłości

W dniach 21-23 lutego br. Kinga Seniuk-Mikulska przebywała na kursie dla sędzi szczebla centralnego KS PZPN. W trakcie naszej rozmowy przed zgrupowaniem, wspomniła, że ten wyjazd będzie okazją do zamknięcia pewnego etapu w jej życiu. W przypadku lublinianki wyczynowa kariera sędzi asystentki przechodzi do historii. Pamiątkową patera z podziękowaniami za lata reprezentowania KS PZPN zwyczajowo wręczana przez zarząd trafiła w jej ręce.

– Szczerze mówiąc na tą chwilę nie myślę o pracy w roli obserwatora. Będzie się skupiać na tym, na co dotychczas brakowało mi czasu do tej pory – na rodzinie. Nie powiedziałam jednak kategorycznie „nie”. Po prostu w tej chwili będę miała inne priorytety – zaznacza była asystentka FIFA.

W najbliższej przyszłości nie zamierza jednak brać całkowitego rozbratu z sędziowaniem. Jak deklaruje, cały czas śledzi nowinki w arbitrażu i interesuje się wydarzeniami szczególnie w piłce kobiecej.

W sztafecie

Natura nie znosi próżni. Coś się kończy, a coś zaczyna. Tak też jest w tej historii. Jeden z ostatnich meczów Kingi Seniuk-Mikulskiej miał miejsce 4 października 2020 r. Były to zawody pomiędzy reprezentacją Danii oraz Bośni i Hercegowiny w eliminacjach Mistrzostw Europy Kobiet 2021. Ten mecz był zarazem debiutem na arenie międzynarodowej Karoliny Zygmund, która kilka miesięcy później otrzymała białą plaketkę z napisem FIFA. Doszło do swoistej wymiany pateczki (chorągiewki) w sztafecie polek polskiego sędziowania.

– Karolina ma szansę na pozostanie długo na sędziowskim szczycie. Sędziowanie nigdy nie było najważniejsze w moim życiu. Zawsze powtarzałam, że po meczu trzeba wrócić do domu. Myślę, że Karolinie przyda się ten dystans. Wierzę, że poradzi sobie z wyzwaniem współczesnego sędziowania – kończy Seniuk-Mikulska.

Michał Górka

Redakcja „Sędziogo” w imieniu całej społeczności sędziowskiej dziękuje Kingie za wieloletnią pracę i osobisty wkład na rzecz rozwoju środowiska. Jednocześnie życzymy spełnienia w życiu prywatnym i zawodowym, a po cichu liczymy na szybki powrót do organizacji sędziowskiej.

INTEGRACJA WEWNĘTRZNA, MENTALNE PRZYGOTOWANIE SĘDZIEGO

Tym razem odpowiesz sobie na pytania, które będą bazą do twojego rozwoju osobistego jako sędziego. Dowiesz się czym jest integracja wewnętrzna i dlaczego jest ważna. Na koniec wykonasz zadanie domowe przygotowane przez Paulinę Nowak, czyli psychologa KS PZPN.

Dezintegracja pozytywna

Terminem integracji określa się stan lub proces łączenia. Natomiast w przypadku integracji wewnętrznej ten proces odnosi się do spajania cech charakteru i wewnętrznych wartości. Świadomie lub nieświadomie chcesz być szczęśliwy. Z psychologicznego punktu widzenia szczęście osiągasz wtedy, gdy twoje przeżycia są spójne, a ty utrzymujesz spokój duszy.

W sędziowaniu niezwykle pożądaną cechą jest chęć i umiejętność rozwoju. Każdy startuje jednak z innego pułapu. Część cech masz lepiej rozwiniętych, a nad niektórymi musisz sporo popracować. Rozwój w myśl teorii dezintegracji pozytywnej zachodzi dwuetapowo – najpierw kształtujesz swoją słabość, a później wkomponowujesz ją w całość charakteru, aby stworzyć monolit. Tak samo jest gdy remontujesz precyzyjny mechanizm. Musisz najpierw zdemontować zardzewiałe koto zębate, oczyścić, nasmarować i ponownie zamontować idealnie w to samo miejsce, żeby układ dobrze funkcjonował w przyszłości. Jeśli chcesz pogłębić wiedzę na temat dezintegracji pozytywnej odsyłam cię do licznych publikacji wybitnego polskiego psychologa Kazimierza Dąbrowskiego, który specjalizował się w tej tematyce.

Ja – idealny sędzia

Od lat tegie głowy zastanawiały się nad tym jaki powinien być idealny sędzia. Bardziej jak boiskowy policjant czy jak student III roku podczas praktyki zawodowej w szkole średniej. Ten spór toczy się do dziś, a ja mam przed oczami pewien obrazek. Zapewne widziałeś ten internetowy „mem” ze szkieletem kobiety siedzącym na ławce i z podpisem „W oczekiwaniu na idealnego mężczyznę”. Analogia jest bardzo prosta – jeszcze się taki nie urodził, który by wszystkim dogodził.

– Rozczaruję cię. Nie istnieje wzorzec idealnego charakteru sędziego. Oczywiście istnieje zespół cech, który jest mocno pożądanym (konsekwencja, poczucie sprawstwa, odpowiedzialność, itd.). Najważniejsze, żebyś stworzył swoją wizję ideału. Zobacz na czołowych sędziów – jakie cechy ich charakterów ci najbardziej odpowiadają? Wybierz te, o których możesz powiedzieć, że „je czujesz”, że są spójne z twoim „ja” – zaskakuje psycholog Paulina Nowak.

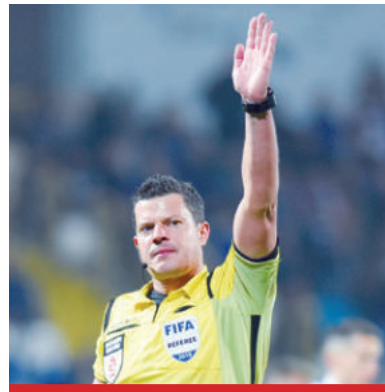
Ćwiczenie nie polega na bezmyślnym kopiowaniu zachowań innych sędziów. Pamiętaj, że musi to być spójne z twoim charakterem. W sytuacji stresowej w meczu twoja wizja rozsypie się w drobny mak. Wyobraź sobie, że dokonujesz przeszczepu konkretnej cechy/zachowania. Zabieg będzie skuteczny tylko wtedy jeśli „organ” dawcy będzie spójny z twoim wewnętrznym DNA, czyli systemem przekonań i wartości. W przeciwnym przypadku organizm odrzuci „intruza”.

Teraz porównaj swoją wymarzoną wizję siebie jako sędziego z tym jakie cechy posiadasz. Te dobrze wykształcone wzmocnij, bo będą dodawały pewności siebie w sytuacjach kryzysowych. – Ta samoświadomość, daje ci poczucie, że wiesz co robisz, w którym kierunku zmierzasz. Bez względu na to co się dzieje na boisku masz siłę, aby robić to co możesz i jak najlepiej możesz. Jednocześnie czujesz się dobrze sam ze sobą – tłumaczy Nowak.

Z drugiej strony znając swoje słabsze strony możesz przewidywać negatywne konsekwencje zdarzeń, z którymi nie do końca sobie radzisz. Dzięki temu możesz przeciwdziałać podważeniu twojej wewnętrznej spójności.

Kontrolowana schizofrenia

Kreując swój wzorzec sędziego możesz napotkać na konflikt interesów. Bo jak inaczej nazwać przyjacielskie podejście do zawodni-



Przeplatanie cech charakteru, które są przeciwstawne, świadczy o wysokim stopniu samoświadomości sędziego.

ków i równocześnie spójne stosowanie Przepisów Gry? Z pomocą przychodzi nam kolejna rada od związkowego psychologa: – Biorąc pod uwagę takiego przyjacielskiego sędziego jakim jest Tomasz Musiał, spojrz w których momentach meczu możesz być taki jak on. Z drugiej jednak strony, określ te sytuacje, gdzie musisz być do bólu konsekwentny jak Paweł Raczkowski. Wszystko zależy od danego momentu meczu.

Elastyczne przeplatanie cech charakteru, które z pozoru są przeciwstawne, świadczy o wysokim stopniu samoświadomości sędziego. Jest to niezwykle pożądana cecha w repertuarze zachowań arbitrow. W trakcie meczu musisz być trochę jak Doktor Jekyll i Mister Hyde – raz jak policjant, raz jak kolega. Co jednak najistotniejsze, to ty musisz kontrolować te zmiany osobowości.

– Gdy wchodzisz na boisko to zawodnicy już wiedzą na co będzie można sobie pozwolić, a na co nie. Oczywiście, że będą próbować cię naciągnąć. Dobrze jeśli wiedzą, że jesteś sędzią surowym, ale w tej swojej surowości przyjacielskim. Nie na zasadzie wybiórczego karnia w zależności od sympatii, ale odpowiedniego podejścia z szacunkiem do ich zdrowia i wysiłku. Jeżeli będziesz tylko przyjacielem to wszyscy wejdą ci na głowę. Z drugiej strony będąc nadmiernie surowym stawiasz mur na około siebie. Stajesz się mało przystępny dla zawodników i widzów – zaznacza Nowak.

Stereotypy

Pewnie sam się na tym niejednokrotnie złapałeś, że postrzegasz rosnących i postawnych mężczyzn jako pewnych siebie liderów, a niskie, drobne dziewczęta za nieporadne i dziecinne. Przypomnij sobie jednak o siałcach ro-

niących tży podczas oglądania „Króla Lwa” czy charakterną Małą Mi z Muminków. Naukowcy dowiedli, że fizjonomia wpływa na sposób postrzegania ludzi (przynajmniej w pierwszej fazie znajomości). Po prostu ulegasz stereotypom. Musisz mieć to na uwadze kształtując swój wzorzec sędziego.

– Fizjonomia może nam pomóc. Znam jednak przypadki, gdy może również zaszkodzić. Pomyśl o roslwym, dobrze zbudowanym chłopaku, który sędziuje mecz dzieci. Pozornie wszystko wygląda dobrze, ale często ten sędzia trzęsie się jak galareta. Wszyscy na niego krzyczą: rodzice, trenerzy, dzieci. To może prowadzić do usztywnienia, żeby zachować integralność i spójność z wyglądem zewnętrznym. Będzie się to objawiać nie tylko w motoryce, ale również może skutkować agresją sędziego w myśl zasady „Ty masz tak robić, bo ja tak każe!” – zwraca uwagę trener mentalny.

Kochajmy się

Z integracją wewnętrzną wiąże się też samoakceptacja. Miłość do siebie jest ważna, ale nie może być narcystyczna. Wyjaśnia psycholog: – Musisz ją opierać na samowiedzy. Wiesz co jest dobre, wiesz co jest twoją słabością. Masz świadomość, że jest też obszar lub obszary, którego ty nie widzisz, a widzą inni. To właśnie z niego powinniśmy czerpać inspirację do rozwoju. Przeanalizować i zdecydować czy chcesz to zmienić czy nie.

Pewnie nie zawsze masz możliwość skorzystania z rzeczowych podpowiedzi i spostrzeżeń obserwatora, starszej koleżanki lub kolegi. Wtedy z pomocą może przyjść nasze „trzecie oko” – obiektyw kamery. Obejrzenie swojego meczu na wideo może otworzyć wiele pokładów świadomości w obszarze własnego arbitrażu. Doskonale w tej sytuacji sprawdza się narzędzie jakim jest arkusz samooceny.

3 zasady

Podsumowując pierwszą z naszych osobistych wartości mentalnych, czyli integrację wewnętrzną, zapamiętaj trzy rzeczy.

1. Bez względu na to co się dzieje, trzymasz się raz podjętej decyzji w trakcie danego meczu. Nie mam tu na myśli trwania w błędnej interpretacji Przepisów Gry, ale raczej to, co odbywa się wewnątrz ciebie np. będę konsekwentny w dyscyplinowaniu przekleństw.
2. Sędziuj tak, żebyś czuł się na boisku dobrze sam ze sobą. Jeśli jesteś na co dzień „do rany przyłóż”, to nie staraj się na siłę w meczu derbowym zgrywać „złego chłopca”, bo szybko się zdemaskujesz.
3. Przewiduj negatywne konsekwencje, które mogą podważyć twoją integrację wewnętrzną. Przeanalizuj na wideo co sprawia, że twoje sędziowanie zaczyna się chwiać, bo jak się chwiejiesz popętniasz często „wielbłądy”.

Praca domowa

Podstawą twoich działań są wartości, którymi kierujesz się w życiu. Dzięki temu możesz lepiej zrozumieć i wyrażać siebie. Łatwiej ci ustalać swoje priorytety, by czuć wewnętrzną spójność pomiędzy tym, co czujesz, a tym, co robisz. Aby prościej dokonywać wyborów, moc lepiej komunikować się z innymi i być wewnątrz sterownym i asertywnym – przyjrzyj się swoim wartościom. Proponuję wykonać ćwiczenie (ramka obok) przygotowane przez Paulinę Nowak.

Michał Górka

WYKONUJĄC ĆWICZENIE BĄDŹ UCZCIWY W STOSUNKU DO SAMEGO SIEBIE

Krok 1

Na poniższej liście wartości zaznacz 10, które uważasz za kluczowe dla siebie w byciu sędzią.

- | | | | |
|------------------|-------------------|-----------------|----------------|
| •AUTENTYCZNOŚĆ | •HARMONIA | •POMOC INNYM | •SZCZODROŚĆ |
| •BEZPIECZEŃSTWO | •HONOR | •POKORA | •SPOKÓJ |
| •BLISKIE RELACJE | •KONSEKWENCJA | •PROSTOTA | •SZACUNEK |
| •CIERPLIWOŚĆ | •KREATYWNOŚĆ | •PRAWDA | •SWOBODA |
| •CIEKAWOŚĆ | •KOMPETENCJA | •POROZUMIENIE | •STRUKTURA |
| •PRAWOŚĆ | •CZYSTOŚĆ | •PORZĄDEK | •TOLERANCJA |
| •CZUŁOŚĆ | •LOJALNOŚĆ | •RODZINA | •TROSKA |
| •DELIKATNOŚĆ | •MĄDROŚĆ | •RADOŚĆ | •ZAANGAŻOWANIE |
| •DUMA | •MIŁOŚĆ | •ROZWÓJ | •WOLNOŚĆ |
| •DYSKRECJA | •DOSKONAŁOŚĆ | •ROZWAGA | •WIerność |
| •STABILNOŚĆ | •NIEZALEŻNOŚĆ | •RYZYKO | •WYROZUMIAŁOŚĆ |
| •ELASTYCZNOŚĆ | •ODPOWIEDZIALNOŚĆ | •SŁAWA | •ZDROWIE |
| •EFEKTYWNOŚĆ | •ODWAGA | •RZETELNOŚĆ | •WRAŻLIWOŚĆ |
| •ENTUZJAZM | •OTWARTOŚĆ | •SPONTANICZNOŚĆ | •WIARA |
| •GODNOŚĆ | •PASJA | •SPRAWIEDLIWOŚĆ | •ZAUFANIE |
| •POBOŻNOŚĆ | •POGODA DUCHA | •STANOWCZOŚĆ | •ZARADNOŚĆ |
| •WYGODA | •PRESTIŻ | •UCZCIWOŚĆ | |
| •WŁADZA | •PRZYJAŹŃ | •SZCZEROŚĆ | |

Krok 2.

Wykonaj go zgodnie z instrukcją:

1. Spośród 70 wartości wykreśl 30, które są dla ciebie mniej istotne od pozostałych.
2. Z pozostałych 40 wartości wykreśl kolejne 20, które są dla ciebie mniej istotne.
3. Zostało 20 wartości. Wykreśl teraz 10 kolejnych.
4. Pozostało 10 twoich wartości, które są dla ciebie najważniejsze

- | | | | |
|------------------|-------------------|-----------------|----------------|
| •AUTENTYCZNOŚĆ | •HONOR | •PROSTOTA | •SWOBODA |
| •BEZPIECZEŃSTWO | •KONSEKWENCJA | •PRAWDA | •STRUKTURA |
| •BLISKIE RELACJE | •KREATYWNOŚĆ | •POROZUMIENIE | •TOLERANCJA |
| •CIERPLIWOŚĆ | •KOMPETENCJA | •PORZĄDEK | •TROSKA |
| •CIEKAWOŚĆ | •CZYSTOŚĆ | •RODZINA | •ZAANGAŻOWANIE |
| •PRAWOŚĆ | •LOJALNOŚĆ | •RADOŚĆ | •WIARA |
| •CZUŁOŚĆ | •MĄDROŚĆ | •ROZWÓJ | •WIerność |
| •DELIKATNOŚĆ | •MIŁOŚĆ | •ROZWAGA | •WOLNOŚĆ |
| •DUMA | •DOSKONAŁOŚĆ | •RYZYKO | •WRAŻLIWOŚĆ |
| •DYSKRECJA | •NIEZALEŻNOŚĆ | •SŁAWA | •WYROZUMIAŁOŚĆ |
| •STABILNOŚĆ | •ODPOWIEDZIALNOŚĆ | •RZETELNOŚĆ | •ZAUFANIE |
| •ELASTYCZNOŚĆ | •ODWAGA | •SPONTANICZNOŚĆ | •ZARADNOŚĆ |
| •EFEKTYWNOŚĆ | •OTWARTOŚĆ | •SPRAWIEDLIWOŚĆ | •ZDROWIE |
| •ENTUZJAZM | •PASJA | •STANOWCZOŚĆ | |
| •GODNOŚĆ | •POGODA DUCHA | •UCZCIWOŚĆ | |
| •POBOŻNOŚĆ | •PRESTIŻ | •SZCZEROŚĆ | |
| •WYGODA | •PRZYJAŹŃ | •SZCZODROŚĆ | |
| •WŁADZA | •POMOC INNYM | •SPOKÓJ | |
| •HARMONIA | •POKORA | •SZACUNEK | |

Twoje wartości (wypisz je zgodnie z hierarchią)

- | | |
|--------|---------|
| 1..... | 6..... |
| 2..... | 7..... |
| 3..... | 8..... |
| 4..... | 9..... |
| 5..... | 10..... |

Krok 3.

Porównaj ze sobą wartości z kroku pierwszego i drugiego.

– Zwróć uwagę, czy są takie same, czy się od siebie różnią i jak bardzo się różnią?

Zastanów się:

– Dlaczego to jest dla mnie ważne? Zarówno w jednym jak i w drugim przypadku.

– Jeśli wartości jakie wypisałeś jako sędzia są różne od twoich, zastanów się skąd mogą wynikać różnice i czy chcesz je włączyć do swojej hierarchii czy też nie?

– Co świadczy o tym, że kierujesz się taką wartością w życiu i na boisku – jakie moje działania, decyzje, przekonania, sposób bycia, itd.?

OSTROWSKI PONOWNIE DOTARŁ DO FINAŁU

Okres zimowy w Europie zupełnie nie kojarzy się z sezonem piłki plażowej. Dlatego tak dużym wydarzeniem był tegoroczny turniej Mundialito de Clubes, który rozegrano... w Moskwie. Naszym reprezentantem był tam Łukasz Ostrowski, który poprowadził finał imprezy!



Jak zwykle Rosjanie zadbali o niesamowitą oprawę meczów.



Moskiewska Megasport Arena robi wrażenie. Finał oglądało 8 tys. kibiców.

Stolica Rosji była jednocześnie stolicą beach soccera. Zawody rozegrano w dniach 12-16 lutego br. Mundialito de Clubes ma bardzo bogatą historię. Rozgrywany jest w zasadzie od początku istnienia piłki plażowej. Potocznie mówi się o nim, że jest odpowiednikiem Ligi Mistrzów, ale na piasku.

W lutym do Moskwy przyjechało 8 drużyn z 3 kontynentów. Rosyjska stolica drugi rok z rzędu gościła najlepsze klubowe zespoły na świecie. Mecze rozgrywano w hali Megasport Arena, która na co dzień jest areną rozgrywek koszykówki i hokeja. Tym razem toczyły się tam mecze beach soccera na specjalnie przywiezionym piasku.

W turnieju wziął udział nasz reprezentant – Łukasz Ostrowski, zaliczany do czołówki sędziów na świecie w tej dyscyplinie sportu. Łącznie na mistrzostwa desygnowano ośmiu arbitrow. Polakowi przypadły do prowadzenia mecze: Grasshopper-Club Zurych – Spartak Moskwa, Łokomotiw Moskwa – Levante UD oraz CR Flamengo Rio de Janeiro – Alanyaspor Kulübü.

Ale teraz najważniejsze. Przede wszystkim nominowano go do prowadzenia spotkania turnieju, czyli samego finału. Tam spotkały się ze sobą drużyny Spartaka Moskwa i broniąca mistrzowskiego tytułu portugalska – SC Braga. Mecz finałowy był bardzo emocjonujący. Na trybunach zasiadło 8 tys. widzów, którzy dopingowali gospodarzy. Finałnie musieli jednak uznać wyższość zespołu z Bragi, który w ostatniej tercji wyraźnie zdominował Spartaka wygrywając ostatecznie 8:3. Portugalczycy drugi rok z rzędu świętowali zdobycie tytułu.

Jakub Jankowski



Łukasz Ostrowski należy do światowej czołówki sędziów beach soccera.



Ostrowski należy do konsekwentnych i wymagających arbitrow.

DOŁĄCZ DO NAS

Łączy Nas Piłka.pl

»»

**BĄDŹ BLIŻEJ REPREZENTACJI I STAN SIĘ
CZĘŚCIĄ HISTORII POLSKIEJ PIŁKI**

Łączy nas piłka

OPALIŃSKI REALIZUJE NOWE POMYSŁY



W połowie 2019 roku nastąpiła zmiana Zarządu w Podokręgu KS Legnica. Nowym szefem tamtejszych sędziów został wówczas Marek Opaliński (sędzia TOP Amator A). Od razu wprowadził w życie ambitny plan powrotu legnickiej organizacji sędziowskiej do czołówki KS w Polsce.



Zajęcia dla nowych sędziów poprowadził m.in. Julian Pasek.

Jednym z pierwszych działań było uruchomienie do sezonu 2019/2020 Programu Mentorskiego. Grupa obserwatorów objęła szkoleniem i obserwacjami najbardziej utalentowanych sędziów w regionie. Grupę stworzyli: Marek Kotlarz, Dariusz Chojnowski, Marek Dłubała, Antoni Bobkiewicz i Zygmunt Gawroński.

Oprócz podniesienia poziomu sędziowskiego zarząd postawił także na integrację środowiska oraz poszukiwania nowych kandydatów na sędziów. Późną jesienią ruszył kurs sędziowski na którym pojawiło się ponad 40 chętnych do wstąpienia w szeregi KS Legnica. W międzyczasie odbyły się dwa bardzo ważne dla organizacji spotkania integracyjne. Pierwszym był Bal Charytatywny dla sędziego Przemysława Jaza, na którym zebrano ponad 5 tys. zł na jego dalszą rehabilitację po udarze. Drugim wydarzeniem było spotkanie z nestorami organizacji sędziowskiej „Zagłębia Miedziowego” na którym zdecydowano o reaktywowaniu „Memoriału Piłkarskiego” ku pamięci zmarłych kolegów sędziów (planowany jest na czerwiec 2020 r.).

Zwieńczeniem bardzo aktywnego półrocza nowego zarządu była organizacja szkolenia wyjazdowego dla sędziów i obserwatorów. Podczas obozu w Nowej Rudzie arbitrzy mieli m.in.: egzaminy (bieganie i teoria), wykłady poprowadzone przez sędziego międzynarodowego Krzysztofa Jakubika i zajęcia kondycyjne.

Zimowy wyjazd podsumował Przewodniczący KS Legnica – Marek Opaliński: – Po raz pierwszy zorganizowaliśmy szkolenie wyjazdowe KS Legnica. Atmosfera była fantastyczna a przekazana wiedza na pewno będzie w odpowiedni sposób wykorzystana przez sędziów. Dzięki wszystkim, którzy pomogli w organizacji szkolenia.

Marek Dłubała



To pół pracowite pół roku dla zarządu, który prowadzi Marek Opaliński.

POŻEGNALI BOGUSŁAWA WACHOWIAKA



Środowisko osób związanych z KS Kujawsko-Pomorskim ZPN poniosło ogromną stratę. W wieku 85 lat zmarł (15 grudnia 2019 r.) wieloletni sędzia szczebla centralnego, obserwator i Wiceprzewodniczący Kolegium Sędziów ds. organizacyjnych – Bogusław Wachowiak.

Swoją karierę sędziowską rozpoczął w 1958 r. Był sędzią głównym szczebla centralnego, wielokrotnie prowadząc zawody takich drużyn jak: Legia Warszawa, GKS Katowice czy też Górnik Zabrze. Przeprowadził ponad 800 spotkań. Był lubiany w środowisku sędziów. Po zakończeniu swojej bogatej kariery został obserwatorem szczebla centralnego. Ponadto pełnił odpowiedzialne funkcje w organizacji. Był m.in. Referentem ds. Obsady, a w ostatnich latach z sukcesami koordynował Program Talentów i Mentorów. Wychował wiele pokoleń zdolnych sędziów wśród których byli: Roman Kostrzewski, Kazimierz Jańczak, Maciej Kosiak, Leszek Szymański i Zbigniew Wódkowski. Zawodowo Bogusław Wachowiak pracował na stanowisku kierowniczym w Polskich Kolejach Państwowych.

Zawsze był uśmiechnięty i pomocny. Takim Go zapamiętamy. Cześć Jego pamięci.

Szymon Raniszewski

GORZOWIANIE NAJLEPSI W WOJEWÓDZTWIE



Sędziowie z Podkolegium z Gorzowa Wielkopolskiego zdobyli Tytuł Mistrzów Województwa Lubuskiego Sędziów. W Siedlisku (woj. lubuskie) rozegrano XX Nowosolski Halowy Turniej Piłki Nożnej.



Zajęcia dla nowych sędziów poprowadził m.in. Julian Pasek.

Arbitrzy po raz kolejny wcielili się w rolę piłkarzy. Swoją jubileuszową turniej rozegrali 25 stycznia br. Tradycja jest długa, ponieważ inicjatywę wspiera Prezes Lubuskiego ZPN – Robert Skowron i Przewodniczący Lubuskiego KS – Jan Suchecki. Organizatorem przedsięwzięcia był Przewodniczący Podokręgu LZPN Nowa Sól – Dariusz Kawczyn.

Podczas uroczystego otwarcia obecny był Wójt Gminy Siedlisko – Dariusz Straus. Warto dodać, że w zawodach wystąpili również przedstawiciele województwa dolnośląskiego, czyli KS Legnica i reprezentanci województwa wielkopolskiego – KS Leszno. Województwo lubuskie reprezentowali sędziowie z: Podkolegium Zielona Góra – Nowa Sól, Podkolegium Świebodzin – Krosno Odrzańskie, Podkolegium Żary – Żagań oraz Podkolegium Gorzów Wielkopolski.

Emocji było dużo. Najlepiej świadczą o tym wyniki. Ostatecznie najlepszym zespołem okazała się drużyna KS Leszno, a tytuł Mistrza Województwa Lubuskiego powędrował do arbitrow z Gorzowa. Wszystkie drużyny na koniec zawodów otrzymały: puchary, dyplomy i okolicznościowe upominki. Nie zabrakło wyróżnień dla najlepszego: piłkarza, bramkarza, króla strzelców i – po raz pierwszy – najbardziej ekspresyjnego zawodnika (sędziego). Dodatkowo Stawomir Redziński z Nowej Soli, były sędzia międzynarodowy, otrzymał zaszczytne odznaczenie „Zasłużonego Sędziego”.

Kolegium Sędziów PZPN

WYNIKI:

1. Podkolegium Zielona Góra-Nowa Sól – Podkolegium Żary-Żagań	3:1
2. Podkolegium Zielona Góra-Nowa Sól – Podkolegium Świebodzin-Krosno Odrzańskie	0:0
3. Podkolegium Żary-Żagań – Podkolegium Świebodzin-Krosno Odrzańskie	4:0
4. Podkolegium Gorzów Wielkopolski – Podkolegium Zielona Góra-Nowa Sól	2:0
5. Podkolegium Żary-Żagań – Podkolegium Gorzów	1:1
6. Podkolegium Świebodzin-Krosno Odrzańskie – Podkolegium Gorzów	1:7

Skład drużyny z Gorzowa: Kamil Onichimowski, Jacek Neumer, Piotr Trumiński, Artur Marciniak, Wojtek Wojczal, Adam Bechta, Dawid Kuraszkiwicz.

Paweł Horożaniecki

PUCHAR POJECHAŁ DO ŁODZI



Reprezentacja WS Łódź jest najlepsza. Łódzcy sędziowie byli bezkonkurencyjni w Turnieju o Puchar Prezesa KS Łódź. Wygrali wszystkie trzy mecze. W składzie mieli króla strzelców – Michała Gajdę.

W niedzielne popołudnie, 19 stycznia br. do hali MOSiR w Zgierzu przyjechały reprezentacje czterech okręgów należących do KS Łódź. Turniej przeprowadzono systemem każdy z każdym. Do walki o zwycięstwo stanęły wydziały sędziowskie z: Łodzi, Skierniewic, Piotrkowa Trybunalskiego oraz Sieradza. Zawody poprowadziło 4 sędziów, każdy z innego okręgu: Konrad Gawroński, Tomasz Lewandowski, Konrad Bednarek i Dominik Cipiński. Ostatni z nich od tego roku jest arbitrem międzynarodowym futsalu. Patronat nad imprezą objął Prezes ŁZPN – Adam Kazmierczak, który uważnie obserwował poczynania arbitrow na parkiecie.

W pierwszym spotkaniu z drużyną WS Skierniewice podopieczni Piotra Szymczyka (czyli zespół WS Łódź) szybko objęli dwubramkową prowadzenie. Gdy wydawało się, że takim wynikiem zakończy się ten mecz, sędziowie ze Skierniewic zdobyli bramkę kontaktową, a na 10 sekund przed końcową syreną pechowo trafili w słupek i ostatecznie zawody zakończyły się wynikiem 2:1. Emocji nie brakowało również w drugim spotkaniu pomiędzy WS Łódź a WS Piotrków Trybunalski (2:1). Mimo wyraźnej przewagi drużyny z Łodzi, decydująca bramka padła na 7 sekund przed końcem po samobójczym uderzeniu zawodnika z Piotrkowa Trybunalskiego.

Po drugiej kolejce spotkań drużyna WS Łódź z 6 punktami wysunęła się na prowadzenie. Pierwszego miejsca już nie oddali. W trzecim meczu tożdzianie gładko pokonali WS Sieradz 5:0 i z dorobkiem kompletu punktów wyprzedzili drugą na podium ekipę z Piotrkowa. Trzecie miejsce zajęli sędziowie z Sieradza, a na czwartym uplasował się zespół ze Skierniewic.

Podczas ceremonii zakończenia turnieju wręczono nagrody indywidualne. Najlepszym zawodnikiem został Przemysław Holewiński (WS Sieradz), najlepszym bramkarzem Dawid Łuczynski (WS Piotrków Trybunalski), królem strzelców – Michał Gajda (WS Łódź). Asystent PKO BP Ekstraklasy w rywalizacji zdobył 4 bramki.

Adam Faliszewski



Zwycięzcy turnieju o Puchar Przewodniczącego KS wspólnie ze swoimi najwierniejszymi kibicami.

OWOCNE ZGRUPOWANIE W KLESZCZOWIE



Najpierw praca, później relaks – takie założenie przyswiecało sędziom i obserwatorom podczas zgrupowania WS Łódź, które odbyło się w kleszczowskim Hotelu Solpark (11.01-12.01.2020 r.).

Uczestnicy brali udział w wykładach, teście filmowym oraz treningach kondycyjnych. Zarząd WS Łódź na obóz powołał łącznie 68 osób. Dla kilkunastu sędziów zgrupowanie było pierwszym podczas ich przygody z gwizdkiem. Dla debiutantów to z pewnością bezcenne doświadczenie, które na długo zapamiętają. Szkolenia m.in. z Radosławem Siejką, który regularnie jeździ na mecze Ligi Mistrzów mają zmotywować arbitrow do podnoszenia swoich umiejętności.

Przed szkoleniem dotyczącym spalonego i właściwej współpracy asystenta z sędzią, które poprowadził Radosław Siejka, uczestnicy podzielili na dwie grupy udali się na pobliskie obiekty treningowe. Trening wzorem FIFA poprowadził Paweł Malec (sędzia TOP Amator A). Po skończonym wysiłku powołani debatowali w auli hotelu Solpark odnośnie Artykułu 11. Najbardziej aktywni w nagrodę otrzymali sprzęt sportowy.

Następnie głos zabrał Albert Różycki (sędzia TOP Amator B), który wyjaśnił metodologię oraz postępowanie przy trudnym do zinterpretowania zagranu piłki ręką. Świeżo po dwóch wykładach sędziowie wraz z obserwatorami przeszli test filmowy, gdzie analizowali klipy wideo z najnowszych płyt UEFA. Intensywny dzień zakończył się odnową biologiczną w aquaparku należącym do kompleksu hotelowego.

Niedzielną porannek przywitał arbitrow stołcem oraz drugim treningiem. Blisko godzinna aktywność spowodowała, że po śniadaniu wszyscy z dużą uwagą wzięli udział w szkoleniu z Pawłem Malcem. Analizie poddane zostały wcześniej zebrane klipy z meczów w okręgu łódzkim. Niejednoznaczne sytuacje zostały wyjaśnione. Następnie uczestnicy zjedli obiad, po którym wyjechali w drogę do domów.

Adam Faliszewski

RADKIEWICZ WYBRANY JEDNOGŁOŚNIE



Tomasz Radkiewicz przez kolejne cztery lata pozostanie Przewodniczącym WS Łódź. W poniedziałek 9 marca odbyło się Zebranie Plenarne wydziału, na którym przeprowadzono wybory. Wszyscy zgromadzeni głosowali za Radkiewiczem, nikt się nie wstrzymał, nikt nie był przeciw.



Andrzej Ogorzewski przyjmuje gratulacje od Tomasza Radkiewicza za 60-lecie działalności w ŁZPN.

– Jesteście fantastyczną grupą, w której współpraca polega na partnerstwie. Dziękuję za Wasze zaufanie – skomentował wybór byłego arbitra ekstraklasy, 43-latek do współpracy w Zarządzie zaprosił te same osoby, które działały z nim w ostatnich latach. Są to: Piotr Banasiak (Wiceprzewodniczący, Referent ds. Obsady), Arkadiusz Śpiwak (Szef Komisji Szkoleniowej), Rafał Przytuła (Referent ds. Obsady Obserwatorów), Marcin Muszyński (Skarbnik) i Jakub Jankowski (Sekretarz).

Podczas zebrania wręczono również wyróżnienia za X-lecie działalności w strukturach ŁZPN. Pięknych jubileusz obchodził Andrzej Ogorzewski, który otrzymał statuetkę za 60 lat pracy na rzecz organizacji sędziowskiej. Sylwetkę Pana Andrzeja przedstawiliśmy w „Sędzim” nr 01/2019.

ŚPIEWAK HONOROWYM DAWCĄ KRWI



O tym, że warto pomagać, nie trzeba nikogo przekonywać. Poza samym faktem wsparcia kogoś, ma się też dużą satysfakcję. Czasem można też otrzymać pamiątkowe wyróżnienie.

Takie właśnie dostąpił Arkadiusz Śpiewak, asystent szczebla centralnego z WS Łódź. Od 19 lat jest honorowym dawcą krwi. W swoim życiu oddał już 28 litrów życiodajnego płynu. Zazwyczaj bez wskazywania odbiorcy. Łódzkiego arbitra wyróżniono 17 grudnia 2019 r. Otrzymał Odznakę Honorowego Dawcy Krwi – Zasłużonego dla Zdrowia Narodu nadaną przez Ministra Zdrowia. Statuetkę wręczyła Joanna Skrzydlewska – Wiceprezydent Łodzi. Arkowi gratulujemy odznaki, a także wspaniałej postawy.

WSPARLI MAŁEGO PATRYŚIA



Turnieje charytatywne to sportowa rywalizacja, ale nikt nie ma wątpliwości, że liczy się w nich przede wszystkim szczytny cel. W Kluczborku rozegrano Turniej o Puchar Przewodniczącego KS Opolskiego ZPN. Celem nadrzędnym była zbiórka pieniędzy na leczenie kilkuniesięcioletniego Patryka, który choruje na rdzeniowy zanik mięśni.

Zawody odbyły się 11 stycznia br. Ekipa z Kluczborka okazała się gościnną tylko w kategorii seniorów. Wśród juniorów (do lat 40) kluczborkanie nie dali rywalom żadnych szans ogrywając kolejno: Opole (5:0), Kędzierzyn-Koźle (3:1) i Nysę (3:0). W kategorii seniorów (powyżej lat 40) triumfowali kędzierzynianie pokonując: Nysę (1:0), Kluczbork (3:1) i Opole (3:1).

Jednak rywalizacja sportowa w tym dniu nie była najbardziej istotna. Najważniejszy był szlachetny cel. KS Opolskiego ZPN przyłączyło się do akcji "Wyzwanie dla Patryśia" i wsparło chorego kilkuniesięcioletniego Patryka Radwańskiego. Podczas turnieju zorganizowano zbiórkę pieniędzy i kiermasz smakołyków. Cały dochód został przeznaczony na pomoc dla dzielnego chłopca. Zebrano ponad 2,5 tys. zł.

Dawid Matyszczak

JARNOŁTÓWEK ZNÓW GOŚCIŁ OPOLAN



Od 21 do 23 lutego br. sędziowie i obserwatorzy szczebla okręgu Opolskiego ZPN (od IV ligi do Klasy Okręgowej B), a także sędziowie B-klasy (kandydaci do Klasy Okręgowej B) szkolili się pod wzgórzami Gór Opawskich.

Hotel "Ziemowit" w Jarnołtówku po raz czwarty przyjął opolskich rozjemców na szkoleniach i egzaminach teoretycznych. Sprawdzian sprawności zorganizowano w Gluchołazach na stadionie miejskim. W trakcie trzech dni sędziowie i obserwatorzy zdobyli wiedzę z zakresu najnowszych wytycznych i tematów, które Centralna Komisja Szkoleniowa KS PZPN wdrożyła przed rundą wiosenną. Prelegentami na szkoleniach byli m.in. Jarosław Przybył (zawodowy arbiter), Piotr Tenczyński (obserwator szczebla centralnego), Marcin Kochanek (Top Amator B), Daniel Szpila (asystent szczebla centralnego). Organizacją zajęli się sędziowie III ligi KS Opolskiego ZPN. W trakcie obozu tradycyjnie miało miejsce morowanie i zdobywanie szczytu Kopy Biskupiej (890 m n.p.m.).

Dawid Matyszczak



Organizacją zgrupowania zajęli się sędziowie III ligi. Warunki były bardzo dobre.



Trójmiasto miało w składzie najlepszego strzelca – Konrada Knopika.

PAMIĘTAJĄ O ROMANIE STRZELECKIM



W Sulęcynie (woj. pomorskie) rozegrano III Turniej Piłki Halowej im. Romana Strzeleckiego. Rozgrywki stały się coroczną tradycją, w której najważniejsze jest upamiętnienie wieloletniego sędziego, obserwatora i działacza KS Pomorskiego ZPN.

Turniej odbył się 11 stycznia br. w hali sportowej i wystąpiło w nim 7 drużyn. Po emocjonującej rozgrywce w grupie A, z 1. miejsca awansował zespół sędziów z Trójmiasta, a z drugiego drużyna gospodarzy – Oldboje Sulęcyno. Z kolei w grupie B najlepsza okazała się drużyna z Malborka, a na 2. miejscu uplasowali się sędziowie i oldboje z Kociewia. W półfinałach, w których dwukrotnie o zwycięstwie decydowały rzuty karne, zwyciężyły Trójmiasto i Kociewie. Natomiast w finale lepsi byli zawodnicy z Trójmiasta wygrywając 2:0. Po raz pierwszy w turnieju nie wygrali gospodarze.

Król strzelców: Konrad Knopik (Trójmiasto)

Najlepszy bramkarz: Anna Węsierska (Podokrąg Malbork)

Klasyfikacja końcowa: 1. Sędziowie Trójmiasto; 2. Oldboje Sulęcyno; 3. Sędziowie i Oldboje Kociewie; 4. Sędziowie Podokrąg Malbork; 5. Radio Gdańsk; 6. Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego; 7. Sędziowie Podokrąg Słupsk.

Filip Kaliszewski

W SZCZYTNYM CELU I Z MYŚLĄ O KAMILU



Rzadko na łamach „Sędziog” wracamy do wydarzeń sprzed kilku miesięcy. Jednak kiedy mówimy o szczytnym celu i przykładzie do naśladowania, to po prostu trzeba. Okazuje się bowiem, że Stowarzyszenie „Świętokrzyscy Sędziowie Piłkarscy Pomagają” wpadło na kolejny dobry pomysł. Podczas Mikołajkowego Turnieju zbierano pieniądze dla drużyny koszykarzy na wózkach – Pactum Scyzory Kielce. Efekt? 13 tys. zł. Brawo!

14 grudnia 2019 r. w hali sportowej w Bilczy rozegrano III edycję turnieju, który nosi imię Kamila Pastuszki. Udział wzięli sędziowie z kilku województw. Do Bilczy zjechali arbitrzy z Tarnowa, Nowego Sącza, Nowego Targu, Rzeszowa, Limanowej, Kielc, Skarżyska/Starachowic i Ostrowca/Sandomierza. Rywalizacja w turnieju najpierw toczyła się w dwóch grupach. Po niezwykle zaciętych spotkaniach grupowych oraz pojedynkach ćwierćfinałowych, pary półfinałowe utworzyły drużyny Skarżyska/Starachowic i Rzeszowa oraz Limanowej i Tarnowa. W obu meczach lepsi okazali się ci pierwsi. Ostatecznie po zwycięstwo w całym turnieju sięgnęła drużyna z województwa świętokrzyskiego, która wygrała w karnych. Mecz o 3. miejsce zakończył się z kolei triumfem drużyny z Tarnowa.

Turniej po raz pierwszy nosił imię zmarłego tragicznie w 2019 r. sędziego Kamila Pastuszki, który w lipcu uległ ciężkiemu wypadkowi rowero-

Kolegium Sędziów PZPN

wemu i niestety zmarł. Kamil był członkiem stowarzyszenia i zawsze chętnie pomagał w organizowanych przez nie akcjach charytatywnych.

W trakcie turnieju odbyły się licytacje m.in. oryginalnej koszulki Juventusu FC z podpisami zawodników, koszulki sędziowskiej z podpisami międzynarodowych arbitrow: Szymona Marciniaka, Pawła Gila, Tomasz Listkiewicza, Pawła Sokolnickiego i Marcina Borkowskiego oraz koszulki meczowej reprezentacji Polski z podpisem Łukasza Teodorczyka. Przez cały dzień na trybunach prowadzona była także zbiórka pieniędzy.

Ostatecznie organizatorom udało się zebrać rekordową kwotę 13 tys., które przekazano dla drużyny koszykarzy na wózkach Pactum Scyzory Kielce. W zespole grają osoby mające stwierdzoną dysfunkcję narządu ruchu kończyn dolnych. Drużyna z powodzeniem występuje w turniejach ligowych i towarzyskich, w kraju i za granicą. W maju ubiegłego roku drużyna Pactum Scyzory Kielce wywalczyła mistrzostwo Polski w koszykówce na wózkach, pokonując w finałowym dwumeczu zespół KS GTM Konstancin.

Paweł Wysocki

PAMIĘTAJMY O PAWLE I JEGO RODZINIE



Nie lubimy przekazywać takich informacji. A już tym bardziej, gdy chodzi o młodego, ambitnego człowieka, który był zdolnym sędzią. Niestety, 2 lutego br. pożegnaliśmy zaledwie 31-letniego Pawła Wyszczełskiego. Utalentowanego arbitra, ale przede wszystkim wspaniałego męża i cudownego tatę.



Paweł był bardzo dobrym sędzią, ale przede wszystkim fantastycznym ojcem.

Paweł był sędzią zrzeszonym w KS Warmińsko-Mazurskiego ZPN. Urodził się 08.09.1988 r., i od zawsze był związany ze sportem. Jako nastolatek trenował kick-boxing oraz koszykówkę. Ale piłką nożną interesował się od dziecka. Na sędziowanie zdecydował się z pasji do futbolu oraz, jak sam żartobliwie mówił, braków w wyszkoleniu technicznym.

Paweł sędzią próbnym był od 16.05.2013 r., rzeczywistym został 01.01.2015 r. Sędziował ponad 300 meczów na poziomie: wojewódzkiej IV ligi (jako sędzia oraz jako asystent), w meczach młodzieżowych reprezentacji międzynarodowych oraz drugiej ligi.

Był uczestnikiem zgrupowania CORE ASSISTANT edycji 2019/2020. Swoją koleżenością, charakterem oraz podejściem do życia budził zaufanie oraz sympatię. Był przyjacielem wielu, świetnym kompanem, wybitnym policjantem oraz pierwszorzędnym sędzią, który w reakcji na te kilka słów prawdy o sobie pewnie zaprzeczyłby a następnie skromnie podziękował. Zmarł 9 lutego br. Pozostawił żonę Iwonę, 2-letnią córeczkę Julkę oraz 10-letniego syna Szymona.

Zarząd Terenowy NSZZ Policjantów Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie, którego śp. Paweł był członkiem, uruchomił specjalne konto, na które można przekazywać wsparcie dla jego rodziny. Wpłaty można dokonywać na numer konta: 63 1600 1462 1019 2614 3000 0002 z dopiskiem „wsparcie dla rodziny śp. Pawła”.

Iwona, Tobie i Waszym dzieciom życzymy dużo siły, choć wiem, że Wam jej nie brakuje. Zawsze możecie liczyć na wsparcie ze strony sędziowskiej braci i nigdy nie wahać się o nią poprosić.

Paweł Aptowicz



Marcin Szczerbowicz był bardzo zaangażowany podczas turnieju im. Alojzego Jarguza.

TURNIEJ IM. ALOJZEGO JARGUZA I REKORDOWA ZBIÓRKA



W sobotę 18 stycznia br. rozegrano XI Olsztyński Halowy Turniej Sędziów im. Alojzego Jarguza o Puchar Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego, w którym rywalizowali sędziowie z całego województwa. Zwyciężyła drużyna Top Amator i Asystenci.

Podium uzupełnili Przyjaciele Warmińsko-Mazurskiego ZPN i B-Klasa. Począwszy od tej edycji, coroczny Olsztyński Turniej Sędziów nosi imię Alojzego Jarguza, który zmarł 22.04.2019 r. Turniejowi, podobnie jak w poprzednich latach, przyświecał cel charytatywny. Po zakończeniu rozgrywek, w Hotelu Wileńskim, zorganizowano uroczysty obiad, a następnie licytację przekazanych przedmiotów. Zlicytowane zostały m.in. koszulki meczowe reprezentacji Polski z autografami całego zespołu, koszulki reprezentacji Łukasza Piszczka i Arka Milika z podpisami, piłka z podpisem Zbigniewa Bońka, replika medalu zdobytego przez Polską Reprezentację Piłki Siatkowej Mężczyzn na Mistrzostwach Świata w 2018 r. czy czapka śp. Alojzego Jarguza z Młodzieżowych Mistrzostw Świata U-20, rozgrywanych w 1979 r. w Japonii. Podczas tegorocznej edycji udało się zgromadzić kwotę 18,9 tys. zł, co jest najwyższym wynikiem, biorąc pod uwagę wszystkie dotychczasowe edycje turnieju. Zebrane fundusze zostaną przeznaczone na Wojewódzki Specjalistyczny Szpital Dziecięcy w Olsztynie.

Paweł Aptowicz



Podczas turnieju licytowano m.in. koszulki z podpisami międzynarodowych sędziów.



Zgrupowanie w Kołobrzegu to już tradycja. W styczniu odbyła się jego 10. edycja.

DEKADA NAD BAŁTYKIEM



Rekordowa, bo aż 244 osobowa grupa arbitrow, obserwatorów i seniorow w dniach 2-5 stycznia br. uczestniczyła w zimowym zgrupowaniu w Kołobrzegu zorganizowanym przez Wielkopolskie Kolegium Sędziów. Obóz był wyjątkowy nie tylko ze względu na liczbę kursantów. Była to również jubileuszowa, 10. edycja tego programu.

Nad morze przyjechali także przedstawiciele KS PZPN Marcin Szulc i Piotr Tenczyński oraz zaproszeni goście z Bydgoszczy, Szczecina i Zielonej Góry. To właśnie obecni obserwatorzy szczebla centralnego poprowadzili w trakcie czterech dni serie szkoleń. Uczestnicy wysłuchali wykładów dotyczących m.in. Przepisów Gry 2019/20 w praktyce, zarządzania strefami technicznymi, mowy ciała sędziego, interpretacji SPA/DOGSO i prawidłowej oceny artykułu 11. Wyjazd został uzupełniony zajęciami dla uczestników Programu Mentorskiego oraz wysłuchaniem sędziowskich historii starszych kolegów, wśród których prym wiodli Wacław Hałas, Wiktor Stempowski i Piotr Woźny.

W piątek i sobotę sędziowie brali udział w treningach kondycyjnych na plaży. Zajęcia poprowadzili Maciej Pelka i Łukasz Araszkiewicz. Piątkowa aktywność została poszerzona o zajęcia w sali gimnastycznej z licencjonowaną instruktorką fitness Natalią Rybarczyk. Maciej Cebulski wraz z Adamem Kupsikiem na boisku egzaminowali Wielkopolską Kadre Asystentów. Do dyspozycji mieli kamery, a każdy z asystentów po ćwiczeniu dostał informację zwrotną wraz z rezultatem. Odpowiednią regeneracją i relaksem dla arbitrow zapewniła wieczorna wizyta w aquaparku.

Należy pamiętać o tym, że takie zgrupowanie to wielkie przedsięwzięcie logistyczne i organizacyjne. Docenił to Przewodniczący Wielkopolskiego KS – Zbigniew Cukier. Wyróżnił Łukasza Araszkiewicza, Szymona Lizaka i Kamila Waskowskiego, którzy zorganizowali zgrupowanie. Letnia edycja obozu odbędzie się w Karpicku, a organizatorzy chcą pobić swój rekord i przekroczyć liczbę 300 uczestników.

Tomasz Nowicki



Jednym z głównych organizatorów był Szymon Lizak. Zaprosił gości m.in. ze Szczecina. Obok stoi Łukasz Ostrowski.

TYTUŁ WRÓCIŁ DO LESZNA



Po rocznej przerwie sędziowie z Wydziału Sędziowskiego z Leszna odzyskali mistrzowski tytuł. W Halowych Mistrzostwach Sędziów Wielkopolski, które odbyły się 14 grudnia 2019 roku w Miejskiej Górze k. Leszna, gospodarzom do zwycięstwa wystarczyły trzy wygrane mecze.

Do rywalizacji przystąpiło 5 reprezentacji okręgów: Piła, Poznań, Leszno, Kalisz i Konin. Mistrzowskiego tytułu broniła reprezentacja WS Poznań i do ostatniego spotkania kibice zgromadzeni w hali widowisko-sportowej mogli być przekonani, że puchar ponownie pojedzie do stolicy Wielkopolski. W meczu, który decydował o końcowym triumfie, poznaniakom wystarczył remis, a gospodarze z Leszna musieli wygrać. Ostatecznie zdecydowali oni przyjezdnych 3:0, a ponieważ obie ekipy zgromadziły tyle samo punktów, o wygranej zdecydowało właśnie to ostatnie spotkanie.

Drużyna z Leszna to absolutny hegemon ostatnich edycji mistrzostw. W ostatnich 7 latach, aż 6 razy kończyli turniej na pierwszym miejscu. Tylko raz w 2018 r. uplasowali się za WS Poznań. Podium uzupełniła reprezentacja WS Kalisz, która w turnieju zdobyła 7 punktów. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Sebastian Lorek (WS Leszno), najlepszym bramkarzem Patryk Pakuszewski (WS Kalisz), najlepszym strzelcem Kacper Popek (WS Poznań), a najstarszym zawodnikiem zmagani był Zdzisław Niedzieliński (WS Konin). Każda z drużyn otrzymała pamiątkowy puchar oraz dyplom.

To, że sędziowie z Wielkopolski potrafią dobrze grać w piłkę nożną potwierdzili również uczestnicząc w III lidze futbolsport.pl. W swoim pierwszym sezonie zajęli 2. miejsce w tabeli, wygrywając 10 spotkań z 12 rozegranych. Wykazali się także najlepszą obroną w całej lidze, tracąc przez całe rozgrywki jedynie 17 bramek, a strzelając przy tym 55 goli. Taki końcowy rezultat pozwolił wielkopolskim sędziom cieszyć się z awansu do wyższej ligi.

Łukasz Araszkiewicz



Sędziowie z Poznania zaangażowali się w pomoc dla Jasia. Pomogli pobić rekord w liczbie trenujących jednocześnie osób.

ZAPRAWY ZIMOWE



Obóz w Kołobrzegu zmotywował arbitrow w KS do ciężkiej pracy w trakcie przerwy w rozgrywkach. Treningi pod hasłem „Zaprawy zimowe” odbywały się dwa razy w tygodniu.

Kondycję sędziowie z Poznania ćwiczyli na bieżni miejscowej Akademii Wychowania Fizycznego pod okiem asystenta szczebla centralnego Macieja Cebulskiego. Zajęcia fitness w Fabryce Formy Green Point koordynował Łukasz Araszkiewicz, a treningi siłowe i cardio przeprowadzał były arbitrow, a obecnie licencjonowany instruktor – Maciej Bauer. Sędziowie z Piły spotykali się na treningach w Chodzieży. Za przygotowania na północy województwa odpowiedzialni byli Arkadiusz Mieloch i Krzysztof Ślęfarski. Dodatkową atrakcją po skończonym wysiłku była możliwość odnowy biologicznej w miejscowym aquaparku.

Arbitrow z Wielkopolski potoczyli przygotowania do rundy wiosennej z pomocą dla 6-letniego Jasia. Młody piłkarz Warty Poznań choruje na nowotwór. Wsparli swoim uczestnictwem akcję charytatywną, dzięki czemu pomogli pobić rekord frekwencji. W hali Cityzen trenowało jednocześnie 150 osób.

Łukasz Araszkiewicz

Kolegium Sędziów PZPN

ODSZEDŁ NA ZAWSZE JAN MARCHWIŃSKI – NA LINII PIŁKARZ, MARYNARZ I UTYTUŁOWANY SĘDZIA

Maleją coraz wyraźniej szeregi czołowych polskich arbitrow piłki nożnej lat '60, '70 i '80, a których znała i szanowała za ich pracę na boisku praktycznie cała futbolowa Polska. Do takich należał ś. p. Jan Marchwiński reprezentant Wybrzeża, występujący w podwójnej roli: oficera Marynarki Wojennej i członka organizacji – Kolegium Sędziów OZPN w Gdańsku. Został pochowany 8 lutego 2020 roku na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni.

Warszawianin z urodzenia i mieszkaniec stolicy w okresie tzw. pierwszej młodości swoje spotkanie ze sportem rozpoczął jako piłkarz tamtejszych klubów: KKS Polonia, RKS Siemakowianka i KS Stal Grochów. Dość szybko spodobała mu się jednak funkcja arbitrow. W sierpniu 1961 r. zostaje sędzią próbnym, a po upływie roku – rzeczywistym. Już pierwsze kroki rozjemcy w zawodach piłkarskich, wskazywały, że ma do tego „smakalke”. Niedługo czekał na awans na szczeble centralne: prowadzi mecze III, II i I ligi (obecnie ekstraklasy). Także spotkania międzynarodowe. Statystyka jest imponująca: do roku 1981 w swoim rejestrze sędziego ma ponad 1000 zawodów w tym 274 ligowych i 6 międzynarodowych (3 klubowe i 3 międzypaństwowe jako s. główny i liniowy).

Po zakończeniu czynnej kariery jest obserwatorem. Swoje cenne uwagi, rady, przekazuje teraz młodszym kolegom poznającym tajniki piłkarskiego arbitrow na ponad 500 zawodach w tym 251 na szczeblu centralnym. I także do tej roli miał spory dar.

Kolega Janek dał się również poznać jako utalentowany i mocno zaangażowany działacz sędziowski. Przez dwie kolejne kadencje (1978 – 2002) przewodniczył KS Gdańskiego OZPN będąc jednocześnie wiceprezsem okręgu do spraw sędziowskich. Przewodniczył arbitrow ówczesnego Makroregionu Pomorze. Od



2002 r., aż przez kolejne 12 lat jest w strukturach Pomorskiego ZPN (jako sekretarz komisji rewizyjnej).

Za swoją działalność doczekał się licznych odznaczeń i tytułów: srebrnej i złotej odznaki honorowej PZPN i GZPN, medali 75-lecia i 80-lecia PZPN, 40-lecia i 65-lecia GZPN oraz Pomorskiego ZPN. Uwieńczeniem wszystkich dokonań Janka było nadanie mu tytułów: Członka Honorowego PZPN i GZPN oraz Sędziego Zasłużonego i Sędziego Honorowego KS PZPN. Dodajmy: w 1970 r. uchwałą Rady Państwa, odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Tak oceniono blisko 60-letnią pracę sportowo-społeczną Jana Marchwińskiego. Ocena wysoka i na pewno zasłużona.

Zmarłego 3 lutego br. w wieku 87 lat naszego druha, odprowadzali w dniu pogrzebu (8.02) – obok najbliższej rodziny – żony, dzieci, wnuków i prawuków – przyjaciele, koledzy i znajomi. Przede wszystkim duża była grupa z rodziny piłkarskiej i sędziowskiej na czele z członkiem Zarządu PZPN i prezesem Pomorskiego Związku – Radosławem Michalskim. Nad grobem przemawiał, przypominając ciekawą życiorys Janka Marchwińskiego przewodniczący KS Pomorskiego ZPN – Tomasz Górecki.

Jerzy Figas

Za swoją działalność doczekał się licznych odznaczeń i tytułów. Prowadził 6 międzynarodowych meczów.

KOLEDZY WSPOMINAJĄ JANKA

Janek w życiu zawodowym pełnił odpowiedzialną służbę w strukturach Marynarki Wojennej. Był m.in. adiutantem v-ce admirała Zdzisława Studzińskiego. To jeszcze jedno zaszczytne wyróżnienie, które Go spotkało i najlepiej świadczyło o zdolnościach mojego Przyjaciela. Służbę wojskową zakończył w 1977 r. w stopniu kapitana Marynarki Wojennej.

A wracając do chlubnych kart sędziego podkreślić należy, że Janek wychował całą plejadę dobrych arbitrow, którym udało się później prowadzić mecze na szczeblu centralnym. Miałem zaszczyt, że przynależałem do tej grupy. Żegnając więc naszego profesora i oficera Marynarki, z którym spędziłem razem spory „kawalek” swojego życia, było mi bardzo przykro.

Eugeniusz Bochan

Urodziłem się z Jankiem w tym samym 1930 roku. Razem też zostaliśmy powołani do służby w Marynarce Wojennej w Ustce. Razem mieliśmy zaszczyt dostąpić stopni oficerskich. Obaj również zostaliśmy sędziami piłkarskimi, przy czym ja zdecydowałem się na to o dwa lata wcześniej. Gdy zostałem arbitrem szczebla centralnego Janek był moim sędzią liniowym w ówczesnej II i I lidze.

Pamiętam, że kiedyś zostaliśmy delegowani do prowadzenia meczu w moim rodzinnym mieście w Łodzi. Postanowiliśmy, że pojedziemy w mundurach (w naszej trójce występował też marynarz Wacław Witkowski). Tak zaproponowałem, ponieważ rodzice, a zwłaszcza ojciec, lubił mnie oglądać w wojskowym uniformie, a w ten sposób mogłem mu więc sprawić kolejną przyjemność. Kiedy mineliśmy już bramy stadionu Widzewa, nieoczekiwanie wywołaliśmy sobą duże zaciekawienie wśród zasiadających już na trybunach kibiców. Bo w Mieście Włókniarzy, na co dzień trudno było spotkać reprezentantów polskiej marynarki.

Jeszcze jedno – w 1976 r. zostałem sędzią międzynarodowym, a Janek awansował do I ligi. Później został przewodniczącym KS w Gdańsku, a ja objąłem tę funkcję po nim. Słowem „trzymaliśmy” się wciąż razem.

Jerzy Kacprzak

Wybitny przyjaciel sędziów i zawodników. Człowiek z dużym autorytetem nie tylko sędziowskim. Zdecydowany i odważny w podejmowaniu trudnych boiskowych decyzji. Dla młodych adeptów godny – wyrozumiały nauczyciel. W przeszłości prowadziliśmy razem zawody na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. Byłem z Jankiem jako liniowy na Jego meczach zagranicą: w Albanii, Bułgarii i Czechosłowacji. W swoich reakcjach jako zwykła osoba, a także arbitrow piłkarski, zawsze godny do naśladowania. Nigdy nie odmówił, jeśli ktoś zwrócił się do niego z jakąś prośbą. Miał też duże poczucie humoru.

Patrząc na tłumy ludzi odprowadzających Janka na wieczny spoczynek lepiej rozumiałem, że był dobrym człowiekiem. Nie mogłem z Bydgoszczy nie przyjechać do Gdyni, aby być na pogrzebie zamianitego druha.

Roman Kostrzewski



OFICJALNY SKLEP KIBICA REPREZENTACJI POLSKI

Poczuj piłkarskie emocje i bądź bliżej Reprezentacji Polski!



- »» PONAD 500 PRODUKTÓW W OFERCIE
- »» PERSONALIZACJA KOSZULEK REPREZENTACJI POLSKI
- »» OFICJALNE PRODUKTY LICENCYJNE PZPN



CENTRUM PIŁKARSKIE R-GOL

WARSZAWA | UL. PUŁAWSKA 255

STADION PGE NARODOWY

WARSZAWA | AL. PONIATOWSKIEGO 1

SKLEP.LACZYNASPILKA.PL